

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER
15

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** miesięc.
Przedpłata oraz ogłoszenie zamiejscowa płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 100 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 6-go kwietnia 1930 roku.

Kraków.

Nowy triumf ludzkiego ducha.



Dnia 25 marca b. r. wielki wynalazca telegrafu bez drutu, Włoch, inż. Marconi dokonał wielkopomnego doświadczenia z nowym własnym wynalazkiem. Znajdując się na statku w porcie genueńskim na Morzu Śródziemnym (w Europie) o oznaczonej sekundzie zapalił trzy tęczące lampy elektrycznych, które jasnym światłem zapłonęły nagle na drugim końcu świata, bo w mieście Sydney w piątej części ziemi, w Australji.

Marconi dokonał tego cudu na podstawie naukowego opanowania tajemnic fal elektrycznych. Na obrazku widzimy u góry ten historyczny już dziś statek, u dołu przyrządy służące do zapalania światła na odległość a z boku widzimy postać nowoczesnego cudotwórcy nauki, Marconiego.

Po grzmotach i błyskawicach. Rząd premiera Sławka.

Akurat dwa tygodnie trwało przesilenie rządowe. Dnia 14 marca podał się do dymisji rząd premiera Bartla wskutek uchwalenia przez większość sejmową na wniosek PPS. nieufności ministrowi pracy p. Prystorowi, a 29 marca został zamianowany i zaprzysiężony przez Prezydenta Państwa nowy rząd z posłem **Walerym Sławkiem**, prezesem BBWR, jako premierem. Oprócz premiera zmienił się tylko minister sprawiedliwości. Odszedł p. Dutkiewicz, a na jego miejsce wrócił p. **Car**. Wszyscy inni ministrowie pozostali bez zmiany: ministrem spraw wewnętrznych p. **Józefski Henryk**, zagranicznych p. **Zaleski August**, spraw wojskowych **Marszałek Piłsudski**, oświaty i wyznań p. **Czerwiński Sławomir**, rolnictwa p. **Janta Polczyński Leon**, komunikacji p. **Kilhn Alfons**, robót publicznych p. **Matakiewicz Maksymilian**, pracy p. **Prystor Aleksander**, reform rolnych p. **Staniewicz Witold**, poczt p. **Boerner Ignacy**, skarbu p. **Matuszewski Ignacy**, kierownikiem ministerstwa handlu i przemysłu p. **Kwiatkowski Eugenjusz**.

Zmiany osobiste bardzo małe, ale bardzo istotne, znamionujące zupełnie inny charakter nowego Rządu. Pozostanie min. Prystora wskazuje, że Kasy chorych nie będą zwrócone pod ich zarząd, z tego wynika, że walka PPS prze-

ciw temu rządowi potoczy się nadal. Endecy i klerykali przez pozostanie min. **Czerwińskiego** dostali dosadną odpowiedź, że ich żądania nie są dla Rządu miarodajne. Powrót p. **Car** na stanowisko ministra sprawiedliwości jest i dla endeków i dla socjalistów bardzo niepożądany, a nawet dotkliwy. Ale najważniejsza jest zmiana premiera. Nowy premier p. **Sławek** uważany jest przez wszystkich za najściślejszego i bezwzględniego wykonawcę intencji **Marszałka Piłsudskiego**, zatem premierostwo p. **Sławka** dowodzi, że kierunek **Marszałka Piłsudskiego** będzie nadal zachowanym i wykonywanym jak najściślej. Jeszcze wyraźniej można to określić, że przeciwnicy **Marszałka Piłsudskiego** będą mieć walkę bardziej utrudnioną, więc że na uspokojenie walk się nie zanosi, a raczej na zaostrzenie. **Stronnictwa chłopskie**, gdyby zechciały się rychło zjednoczyć w imię uzyskania dla chłopów należnego wpływu gospodarczego i politycznego, to mogłyby to teraz łatwiej osiągnąć, przez zajęcie odpowiedniego stanowiska podczas niechybnych walk między Rządem a kooperacją endecko-socialistyczną.

Zamknięcie sesji zwyczajnej.

Pierwszym aktem podpisanym przez premiera **Sławka** było rozporządzenie Prezydenta

Państwa zamykające sesję zwyczajną Sejmu i senatu. Dnia 29 marca o godz. 17'15 złożył nowy Rząd przysięgę w ręce Prezydenta **Mościckiego**, a już o godz. 17'20 czyli za pięć minut podpisał akt zamykający sesję, zgodnie z Konstytucją, skoro budżet państwowy został tegoż dnia o godz. 11'50 przez Sejm ostatecznie przyjęty.

Wszyscy roztrząsają pytanie, co dalej nastąpi. Przeważa opinja, że żywot teraźniejszego Sejmu jest na ukończeniu. Pp. dr. **Szymański** i poseł **Jan Piłsudski**, którzy przed p. **Sławkiem** mieli poruczone utworzenie rządu, w rozmowach z klubami poselskimi oznajmiali, że mają zamiar bodaj natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów. Powołanie p. **Car** na ministra sprawiedliwości pojmują przeważnie jako oznakę, że i premier **Sławek** zamierza rychło przeprowadzić nowe wybory. Minister **Car** był przy poprzednich wyborach generalnym komisarzem wyborczym i miał sposobność zaznajomić się z techniką wyborczą. Inni jednak przepowiadają, że będzie jeszcze w maju sesja nadzwyczajna teraźniejszego Sejmu dla zatwierdzenia traktatu handlowego z Niemcami, a dopiero we wrześniu miałyby się odbyć nowe wybory. Zależy to naturalnie od ustosunkowania się posłów do zadań państwowych.

Rząd premiera **Sławka** uważają za rząd silny i zdecydowany w wykonaniu przedsięwzięć.

Przebieg przesilenia.

Dziesięciodniowe zabiegi dr. **Szymańskiego** rozbiły się formalnie we wtorek 25 marca o to, że większość sejmowa nie przyjęła warunków postawionych przez **Marszałka Piłsudskiego**. Warunki były następujące:

1. Posłowie ani partje nie mają się wtrącać do spraw związanych z rządzeniem i personaljami rządu. (Tak przepisuje Konstytucja).

2. Posłowie i partje nie będą się wtrącać do spraw związanych z już uchwalonym budżetem. (Ale na następnej sesji mają prawo wytknąć błędy czy nadużycia).

3. Zostanie wycofany przy uchwaleniu budżetu artykuł 6 ustawy skarbowej (zabraniający rządowi jakichkolwiek wydatków bez uchwały Sejmu).

4. Sejm w ciągu co najmniej pół roku nie będzie zwołany.

Zarówno endecy jak i centrolew odpowiedzieli, że przyjęcie takich warunków byłoby sprzeczne z uprawnieniami posłów. W rzeczywistości, według Konstytucji, to posłom i tak nie wolno się wtrącać ani w mianowania urzędników, ani w ich działalność, a tylko w Sejmie mogą krytykować i wytykać błędy czy nadużycia zauważone. Sesja zwyczajna musi być zwołana aż 30 października, czyli za 7 miesięcy, a zwołanie sesji nadzwyczajnej zależy od Prezydenta Państwa, więc spór o ten punkt był zbyteczny.

Po dr. **Szymańskim** oddał Prezydent **Mościcki** misję utworzenia rządu posłowi **Janowi Piłsudskiemu** z BBWR bratu **Marszałka**, z zawodu sędziemu sądu okr. w Wilnie, zażywającemu u posłów wszystkich klubów wielkiego poważania. Ale i on po trzech dniach rozmów z klubami w sobotę 29 marca zrzekł się misji. Tegoż dnia 29 marca o godz. 13 wezwał Prezydent na zamek p. **Sławka**, przy posłuchaniu tem był i **Marszałek Piłsudski**, a za cztery godziny był już nowy rząd gotowy i zaprzysiężony. Poszło to tak rychło, aby można było zaraz potem wydać dekret zamykający sesję parlamentarną.

Awantura obstrukeyjna.

W czasie od 14 marca nie obradowały ani komisje, ani Sejm, według zwyczaju, że podczas dymisji rząd nie może uczestniczyć w obradach sejmowych. Taki jest zwyczaj, ale prawa takiego nie ma. Przeciwnie, Konstytucja poleca Sejmowi załatwić budżet w przepisany terminie do końca marca. Skoro senat poczynił zmiany w budżecie i zwrócił go Sejmowi 15 marca, to Sejm miał obowiązek w terminie do 30 marca zmiany senackie rozpatrzyć w komisji budżetowej i przygotować dla Sejmu wnioski zatwierdzające albo odrzucające. Klub BBWR postanowił jednak do żadnych obrad nie dopuścić ani w komisji, ani w Sejmie aż do chwili utworzenia nowego rządu. Gdy mimo to komisję budżetową zwołano na wtorek 25 marca dla załatwienia zmian senackich, klub BB przez ostrą obstrukeyję przeszkodził obradom, rozbiłając parę krzesel i wyrzucając z sali tablicę wraz z szaragami. Ponieważ jednak referent poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) wnioski dotyczące odczytał, a do głosu nikt się nie zapisał, przewodniczący uznał wnioski za przyjęte i posiedzenie zamknął.

Awantura ta wywarła bardzo przykre wrażenie, jako ubliżające powadze Sejmu.

Po tej obstrukeyji spotęgowało się zaniepokojenie, do czego dojdzie na plenarnym posiedzeniu Sejmu naznaczonym na sobotę 29 marca godz. 11, skoro klub BBWR i to posiedzenie postanowił rozbić, o ile nie będzie rządu. W wilję posiedzenia pojawiły się na ulicach Warszawy ulotki nawołujące do walki. W sobotę o godz. 10 korytarze i poczekalnie sejmowe już były pełne posłów, senatorów i gazeciarzy, rozważających różne możliwości. Posłowie klubu BBWR zgromadzili się gromadnie w pobliżu pokoju ministerjalnego, koło wejścia marszałka do sali obrad. Sala była zamknięta do ostatniej chwili. Wyglądało to wszystko na pogotowie do rozpoczęcia walki. Aż o godz. 10'50 prezes Sławek został zaproszony do sali bibliotecznej, tam w ostatniej chwili stanęła umowa między marsz. Daszyńskim i prezesem Sławkiem, że na posiedzeniu odbędzie się tylko głosowanie nad budżetem i że nic innego nie będzie obradowane. Po wyjściu z biblioteki p. Sławek polecił klubowi zachowanie spokoju. Wejścia do sali otwarto i za pół godziny odgłosowano zmiany senackie w zupełnym spokoju, a o godz. 11'45 zamknął marsz. Daszyński posiedzenie życząc posłom wesołych świąt. Groźne chmury rozeszły się spokojnie.

Bójka w sali sejmowej.

Już po zamknięciu posiedzenia i po wyjściu marsz. Daszyńskiego poseł Dobrzański z BB uderzył prezesa endeków p. Rybarskiego, a endek poseł Milik nawzajem uderzył p. Dobrzańskiego, zaś p. Idzikowski z BB palnął laską gumową po głowie p. Milika. W tej chwili wdali się inni posłowie i przeszkadzili dalszej bójce.

Ten mały wybuch ujawnił, na co się zanosilo, gdyby nie przezorność marsz. Daszyńskiego i zażegnanie pogotowia wojowniczego w ostatniej chwili. Były widocznie w pogotowiu laski gumowe, a zapewne nie brakowało i innej broni. Bardzo to smutne i zasługujące na potępienie, że aż do takiej nienawiści i zapamiętałości dochodzi między posłami. Za takie pomizanie Sejmu powinni awanturnicy tracić mandat poselski. Niechby sobie poszli do cyrku, a nie do Sejmu.

Oświadczenie Związku Chłopskiego.

W poniedziałek 17 marca p. Stapiński, wezwany przez marszałka Szymańskiego na godz. 13, w dłuższym przemówieniu przedstawił mu przyczyny wzmagającego się rozgoryczenia chłopów. Jako główną przyczynę podał wzmagającą się samowolę biurokratów, złe traktowanie ludności w urzędach, szykany policyjne i wprowadzanie mnóstwa nowych niekoniecznych zarządzeń, utrudniających i podrażających życie ludności. Na uzasadnienie tych zarzutów przytoczył kilka jaskrawych faktów, jak egzekucje asekuracyjną w Żeglach, sprawę z kasami sierocemi, rozporządzenie o zaprzęgnięciu konia po prawej stronie dyszla przy pojazdach jednokonnym, wprowadzanie okręgowych oglądaczy mięsa, okręgowych pisarzy gminnych, wreszcie wzmagający się napór z góry o wprowadzenie gmin zbiorowych.

Po ustnym wywodzie wręczył p. Stapiński pisemne oświadczenie w następującej osnowie: „Związek Chłopski pragnie jak najrychlejszego zakończenia przesłania przez zamianowanie nowego rządu, aby chronić machine pań-

stwową przed szkodliwą niepewnością. Mamy przekonanie, że można osiągnąć współpracę między Rządem i Sejmem teraźniejszym dla załatwienia wszystkich spraw państwowych, także zmiany Konstytucji. Zachowanie ustroju parlamentarnego uznajemy za konieczność nie podlegającą dyskusji. Zmiana ordynacji wyborczej sejmowej przez wprowadzenie jedno-względnie dwumandatowych okręgów wyborczych zmieni gruntownie skład Sejmu korzystnie dla Państwa i dla współpracy z Rządem. Przewaga ludności chłopskiej ułatwia rządowi spełnianie obowiązków i kierownictwo, byleby tylko zaniechano szykan i ustawicznego niepokojenia ludności przez ciągłe zmiany zarządzeń i nowatorstwa niekonieczne, a połączone z mnożeniem kosztów.

Położenie gospodarcze chłopów jest bardzo krytyczne, jest obowiązkiem Rządu liczyć się z tem bardzo poważnie i przynajmniej nie pomnażać trudności. — Rząd nie powinien też dopuszczać do mnożenia wydatków samorządowych — gminnych czy powiatowych.

Z ufnością, że p. marszałek dr. Szymański utworzy rząd z tendencją zlagodzenia zaognionych przeciwieństw w stosunku do Sejmu, także w imię przewyższenia ciężkiego kryzysu gospodarczego, Związek Chłopski udzieli rządowi dr. Szymańskiego poparcia tak w Sejmie jak i w społeczeństwie“.

— Niestety, rząd dr. Szymańskiego nie doszedł do skutku.

Praca nad zjednoczeniem.

Idea zjednoczenia posłów uznających się za przedstawicieli rzeszy chłopskiej żyje i potężnie pomimo różnorodnych przeszkód, jawnych i ukrytych. W klubie BB senior marszałek Jakób Bojko gromadzi w swem kółku coraz liczniejszy zastęp posłów chłopskich, radzących nad tą sprawą. Dzięki jego pracy może wreszcie i przyjdum i większość klubu BB badać już niezadługo uzna celowość i potrzebę samodzielnej organizacji chłopskiej jako podwaliny Państwa.

Rokowania o zjednoczenie Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta postąpiły już do tego, że na wtorek 1 bm. naznaczono wspólne posiedzenie delegatów, a następnie tegoż dnia wspólne obrady wszystkich posłów tych trzech klubów. Dają się odczuć jeszcze różne intrygi pyszałków, bojących się utraty marnych honorów prezesowskich i z tego względu głoszących nietykalność nazwy, pewność pokonania wszystkich innych itp. Ale ufajmy, że zdrowy rozum chłopski pokona te wszystkie przeszkody. Należy wykorzystać ten czas, dopóki endecy i socjaliści zaprządnieci ostrą walką z obozem Marszałka Piłsudskiego muszą ograniczyć swoje zapędy na zdobycie wsi.

Jan Stapiński.

Wielki wlec w Padwi.

Padew, powiat Mielec. W dniu 23 marca b. r. odbył się olbrzymi wiec w Domu Ludowym w Padwi. Sala nie mogła pomieścić uczestników. Zgromadzenie odbyło się w dwóch kierunkach protestacyjnych: W sprawie ucisku religijnego w Rosji przemawiali ks. Kozdroj i kierownik szkoły Jarmuła. Poseł Krempla przemawiał na temat własności prywatnej, którą znoszą komunisci w Rosji. Następnie radzono o sprawie zaprzęgnięcia konia po prawej stronie dyszla i rozporządzenia Ministerstw w tym kierunku. Burza oklasków wtórowała posłowi Kremplie podczas jego przemówienia. — Jednomyślny protest przeciw temu zarządzeniu uchwalono na tem kilkutyśiecznym zgromadzeniu. Odczytane pismo przez kier. szkoły p. Jarmułę pracującego z włóściarstwem przyjęli zgromadzeni gromkimi oklaskami. Nastąpiło pod pisanie protestu i odesłanie Ministrom, co też spełnił poseł Krempla.

Obecny.

Poseł Krempla z Związku Chłopskiego interpelował Ministrów: 1) W przedmiocie pokrzywdzonego Jana Mirosia z Chmielowa przez Bank Związku Spółek Zakładowych w Krakowie. 2) W przedmiocie spleconych długów w Kasie sieroczej

w Radomyślu Wielkim przez Jana Piątka i Marję Dyba z Dulczy Małej. 3) W przedmiocie zaprzęgnięcia konia po prawej stronie dyszla, którem to rozporządzeniem rolnicy zostaliby udęczeni a na które narzeka ludność polska i ruska w okolicy Kopyczyniec a także cała Zachodnia Małopolska. 4) W sprawie rozpoczętej budowy kolei Rzeszów—Kolbuszowa, Majdan—Tarnobrzeg, a niedokończonych. 5) W przedmiocie zaniedbanej drogi, przez gminy: Wola Wadowska, Wadowice Dolne, Wadowice Górne, Wampierzów od Piątkowa w Mieleckim aż do Dąbrowy w Dąbrowskim powiecie celem doprowadzenia do należytej komunikacji. 6) W przedmiocie stronniczego postępowania i zmuszenia Drozda z Lutoryża do uznania drogi koniecznej przez Sędziów w Rzeszowskim. 7) W sprawie służenia przy wojsku Romana Miłosia z Pławy posiadającego obywatelstwo amerykańskie. 8) W przedmiocie rugowania przez kierownika urzędu skarbowego w Mielcu przemysłu ludowego, — a to garbarstwo w Padwi, roboty cementowe jakie wykonywał Rula czy Sebastian Rzeszuli. Utrudnianie w mleczarni w Padwi. 9) W sprawie naciągania biedaków przy dzierżawieniu gruntu z Dóbr Ossolińskich przez dzierżawców w Zgorzsku.

Nowa twierdza Związku Chłopskiego.

Krzywdy, przysiółek Łętowni pow. Nisko. Dnia 16 marca b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne zwołane przez ob. Jana Puchalskiego w jego domu. Pomimo niebywalej w tym dniu śnieżyca na liczbę 50-ciu zaproszonych stawili się wszyscy jak jeden mąż o godz. 1 w poł. Celem zebrania było bowiem założenie Związku Chłopskiego. Po zagajeniu obrad przez zwołującego wybrano przewodnictwo zebrania, w skład którego weszli Wojciech Herman przewodniczący, Michał Piędel, zastępca i Franciszek Chowaniec, pisarz. Następnie przewodniczący udzielił obywatelowi Puchalskiemu głosu. Mowca w 2-godzinnej przeszło przemowie przedstawił sprawy polityczne i gospodarcze zwracając przy tem uwagę, że wszystkie stany w Polsce jako to: nauczycielski, księży, urzędniczy, robotniczy, a nawet obszarniczy odnoszą wielkie korzyści z własnych organizacji, które są jednolite a tylko chłopci, chodzący w ciągłem rozbięciu cierpią nędzę i wyzysk. Wszystkie zorganizowane stany polepszają sobie swoją dolę kosztem ciemnoty, nieświadomości i braku organizacji jednolitej rzeszy chłopskich. Po przemówieniu obywatela Puchalskiego, rozwinęła

się ogólna rozmowa, w której zabierali głos Wojciech Herman, Wojciech Cyrana, Walenty Piędel, Józef Piędel i wielu innych, poczem przyjęto odczytany statut Związku Chłopskiego, i wybrano zarząd, do którego jednogłośnie powołano następujących: Jan Puchalski przewodniczący, Wojciech Cyrana zastępca, Franciszek Chowaniec sekretarz, Wojciech Herman skarbnik a następnie Wojciech Piędel, syn Antoniego, Wojciech Piędel, syn Józefa, Andrzej Bednarz, Sebastian Baran, Andrzej Kolano jako członkowie zarządu. Zastępcami członków zarządu zostali wybrani: Marcin Cyrana, Jan Kida, syn Wojciecha, Franciszek Panek, Jan Plestniarski, Bartłomiej Zastawny, Antoni Sarzeński, Jan Rząsa, Walenty Piędel i Jan Wójtanowicz. Delegatami na zjazd zostali wybrani: Jan Puchalski, Wojciech Herman i Wojciech Cyrana. Uchwalono wszystkie mi siłami popierać Przyjaciela Ludu, następnie osobną rezolucją wyrażono hołd Panu Prezydentowi Państwa Ignacemu Mościckiemu, poczem trzykrotnem okrzykiem na cześć Związku Chłopskiego zakończono zebranie.

Franciszek Chowaniec, sekretarz zebrania.

Tajemnica krwawych rozruchów w Sanoku.

Sanok. Kto zna historję rozwoju sanockiej fabryki wagonów i maszyn, nie może pojąć naglej agonji tejże w czasie tym, kiedy zapotrzebowanie w wolnej Ojczyźnie wzrosło, a konkurencja zagranicznych fabryk przestała być zmorą przemysłu naszego.

Już przed wojną wyroby fabryki tutejszej śmiało konkurowały z zagranicą, a dostawy do państw ościennych głównie były podstawą bytu fabryki, toteż kiedy znaleźliśmy się w wolnej Ojczyźnie nikt nie wątpił, że od szeregu lat istniejąca fabryka wagonów i maszyn, a zatrudniająca około

2.000 robotników nietylko nieupadnie lecz rozwinię się, dając tysiącom sił możliwość zarobku.

Ostatnie lata zaczęły dawać tego dowody. Zakupno nowych parcel pod budowę, zaangażowanie nowych sił, zawodowo wykształconych z wielką wiedzą praktyczną gruntowały te nadzieje.

Niestety jednak rozkład zdrowego organizmu zakorzeniony od szeregu lat w kierownictwie fabryki, musiał wyostać się na zewnątrz i począł już jawnie i otwarcie łoczyć jedną z najważniejszych placówek rodzimego przemysłu.

Kiedy do konkurencji stanęły inne fabryki przekonano się, że oferty tutejszej fabryki są najdroższe, a w wykonaniu widać opieszałość i lekceważenie, jak gdyby ukryły Wallenrodym, aby poderwać dobrą markę tutejszej fabryki. Zaangażowani nowi ludzie a do tych należał w pierwszym rzędzie inżynier Gajczak zrozumieli, że przyczyny zlego należy szukać w administracji.

Fabryka sanocka stała się synekurą rodzin, naczelną stanowiska obsadzano teściami, zięciami i nieukami, którzy nie dorosli do zadania im poruczonego, jednym słowem kierownictwo nie odpowiadało postępowi czasu.

Biura zapchane żonami kapitanów, inżynierów i wysokich urzędników państwowych, obarczają koszta administracji i stawiają jej oferty wprost niemożliwe do przyjęcia i poczęła tracić fabryka zamówienia z dnia na dzień a kiedy i Warszawa zaczęła wyróżniać firmy swoje tam na miejscu, upadek okazał się nieuchronny. Nie pomogły sprawozdania inż. Gajczaka, że ratując fabrykę trzeba sanacji w administracji, teściowie, zięciowie i damy dworu zwyciężyły, a ludzie dobrych poczynań i wiary musieli ustąpić, Wallenrodym obcych nam sił, zaczął triumfować, a następstwem jego zaczęły być redukcje. I znowu co się okazało? Oto na pierwszy ogień poszły jednostki najtańsze, że pozbawiono kawałka chleba żywicieli rodzin, a damy dworu płatne po królewsku, żony kapitanów, inżynierów, wysokich dygnitarzy miejscowych pozostały, aby mieć dochody na puder i inne intymne wydatki.

Redukcje robotników były masowe i setki rąk do pracy puszczono na zieloną trawkę, a zostawali ci, którzy mieli dobre płace, a setki zgłodniałej rzeszy, stały się pastwą zeru wywrotowych hasel, siejąc nienawiść do innych, czego dowodem były ostatnie zaburzenia.

W pełnym przedtem rozkwicie fabryka sanocka raptownym krokiem zaczyna chylić się do upadku, bo choć w ogólnym tym kryzysie nie jedna przechodzi przesilenie, rozkładu tutejszej fabryki nieda się powstrzymać, chyba bezwzględna operacja jej administracji. *Obserwator.*

Nowa Rada Powiatowa w Gorlicach.

Zanim Sejm będzie mógł uchwalić nową ordynację wyborczą do Rad (sejmików) powiatowych, Województwo Krakowskie na czas przejściowy odnowiło skład tymczasowych zarządów powiatowych, które oddają noszą nazwę „Tymczasowa Rada Powiatowa” i „Tymczasowy Wydział Powiatowy”. Mają one nie głos doradczy tylko, jak dotychczas, lecz głos stanowczy, a uchwały ich obowiązują starostę jako przewodniczącego.

Nowa Tymczasowa Rada powiatowa w Gorlicach składa się z 16 członków, zamianowanych przez Województwo. O ile chodzi o reprezentację interesów wedle dotychczasowej ustawy o radach powiatowych, to do nowozamianowanej Rady powiatowej weszli: a) z wielkiej własności Dr. Stefan Szczaniecki z Kwiatonowic, Tadeusz Długosz ze Siar i Ignacy Soltan, pełnomocnik dóbr Aleksandra Skrzyńskiego ze Zagórzan; b) z miast Kazimierz Murdziński i Dr. Erwin Aleksandrowicz z Gorlic, tudzież Józef Cetnarowicz (?) z Biecza; c) z grupy wielkiej przemysłu inż. Adam Kowalski, dyrektor fabryki maszyn w Gliniku Marjampolskim; d) z grupy robotniczej Jan Kanty Matelowski (?), podmajstrzy murarski z rafinerji naty w Gliniku Marjampolskim; wreszcie e) z grupy małej własności wiejskiej ks. Władysław Kędra z Luźnej, Leon Gajewski z Moszczenicy, Józef Dynda z Luźnej, Szczepan Kulka z Ropy, Aleksander Mordawski ze Szalowej, Józef Haberek (?) ze Strzeszyna tudzież dwaj reprezentanci ludności ruskiej ks. Włodzimierz Kałużniacki z Bartnego i Teodor Wójtowicz z Uścia Ruskiego.

Do Tymczasowego Wydziału Powiatowego zostali z pośród wymienionych powołani: ks. Kędra, Murdziński, Soltan, Dr. Aleksandrowicz, Kulka i Wójtowicz, przyczem ks. Kędra został nadal zastępcą komisarza rządowego jako kierownika Wydziału Powiatowego.

Z pośród nowomianowanych członków Rady Po-

wiatowej przynależą do Związku Chłopskiego: Leon Gajewski, Józef Dynda i Szczepan Kulka.

Składowi nowej Rady Powiatowej możnaby zaznaczyć głównie to, iż zasiadło w niej kilka osób w charakterze reprezentantów powiatu, które szerszemu ogółowi powiatu są zupełnie nieznanymi i o których działalności obywatelskiej w powiecie czy to na polu gospodarczym lub społecznym czy też kulturalnym lub oświatowym nic nikomu nie wiadomo.

Z pośród dotychczasowych członków Zarządu Powiatowego nie weszli do nowej Rady Powiatowej Dr. Michał Maciejowski z Biecza, dwaj piastowcy, a to Antoni Grądalski z Kobylanki i Ludwik Rybczyk ze Siar (tego ostatniego już dawno należało usunąć z powodu różnych grzechów na sumieniu), dalej Jan Kaczmarczyk z Męciny Wielkiej, wreszcie Jan Lenard z Binarowej, który po zdradzie Związku Chłopskiego nikogo właściwie w powiecie nie reprezentował. Ponadto Adam Wesołowski ze Załawia złożył mandat członka Zarządu Powiatowego z powodu nadwątłego stanu zdrowia.

Oby nowa Rada Powiatowa spełniła pokładane w niej nadzieje. *Obecny.*

Przynależność za kwartę wódki.

Ustrobna, pow. Krosno. mamy w naszej gminie wójtem niejakiego Dańczaka Wojciecha, który wspólnie z dobraną sobie radą urzęduje już od grudnia 1927 r. i dotychczas jeszcze nie zdał sprawy ze swej gospodarki. Dużo byłoby o tej gospodarce pisać, ale tem się z pewnością zajmą wkrótce lustratorzy, a o wyniku nie omieszkamy donieść Czytelnikom Przyjaciela. Tymczasem chcemy opisać, jak to do naszej gminy przyjmuje się nowych obywateli. Oto prosił o przynależność niejaki Walega Stanisław ale mu odmówiono, ponieważ nie posiada majątku. Nic nie pomogło, że Walega jest człowiek porządny i rzetelnie pracuje na kawałek chleba. Prosił także i drugi o przynależność, niejaki Tabaka Jan, to z początku zażądano od niego 150 zł. Wkońcu jednak po długich targach znizono tę sumę na 20 zł. Ale gdy organista Roman Szawczuk zamiast wnieść według ustawy pismo z prośbą o wydanie przynależności to przyszedłszy na radę dnia 12 marca zwrócił się wprost do obecnych o nadanie mu przynależności. Gdy mu nadmieniono o konieczności opłaty, zapytał, na jaki cel ma dać te pieniądze, które uchwali rada. Wówczas Feliks Król radny wystąpił i zaproponował ażeby pieniądze te pentent przeznaczył na wódkę. Brawo! Na wódkę, na wódkę — zawołała cała rada! I tak za kwartę wódki organista Roman Szawczuk dostał w Ustrobnej przynależność na wieczne czasy. *Kocur Jędrzej.*

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

ZMIANA RZĄDU W NIEMCZECH.

W parlamencie niemieckim w Berlinie rozleciała się koalicja katolicko-socialistyczna z powodu różnic przy uchwalaniu nowych ustaw podatkowych. Wskutek tego kanclerz (premier) Mueller (socjalista) wraz z całym rządem podał się do dymisji i prezydent Hindenburg dymisję przyjął. Powstała już inna koalicja katolicko-obszarniczo-nacjonalistyczna. Kanclerstwo objął poseł katolicko-centrowy Brüning. Ministrem spraw zagranicznych pozostał dotychczasowy min. Curtius (kat. centr.), popierający zawarcie traktatu handlowego z Polską, ale ministrem apro wizacji został Schiele, zawzięty przeciwnik zgody zwłaszcza co do przywozu naszych skór i produktów rolnych. Prócz niego zasiadli w nowym rządzie i inni wyznawcy niezgody, a cały rząd ma przewagę reakcyjną, nieprzyjazną względem Polski. Wprawdzie nowy rząd był tworzony pod hasłem zerwania układów z Rosją i zwalczania komunistów w Niemczech, ale to nas nie dotyczy. Są i takie głosy, że ten nowy rząd niemiecki jest nastrojony wojowniczo przeciw Rosji. Nie ulega wątpliwości, że z tym rządem reakcyjnym jeszcze trudniej będzie Polsce dojść do taktu, niż z poprzednim socjalistycznym Mullera.

MAHATMA GANDHI.

Wielki ten bojownik o wyzwolenie Indyi z pod panowania angielskiego prowadzi „pielgrzymkę męczenników” coraz dalej ku morzu. Pochód jest coraz powolniejszy z powodu zasłabnięć wśród 60 apostołów. Główne uroczystości przygotowuje miasto Allahabad, ulubione przez Gandhiego, mające uniwersytet kształcający młodzież według jego programu. — Drugą „pielgrzymkę męczen-

niczek” prowadzi żona Gandhiego, dzieląca z mężem prześladowania i poświęcenie przez całe życie. Rząd angielski okazuje wzrastający niepokój z powodu zmniejszania się wpływów podarkowych. Pisma donoszą, że do Allahabad gromadzi rząd wojska.

ZWYCIĘSTWO RUMUŃSKIEJ PARTJI CHŁOPSKIEJ

Po zwycięskich wyborach do samorządu wiejskiego, rumuńska narodowa partia chłopska ostatecznie wyszła zwycięsko i przy wyborach do rad miejskich. Okazuje się, że — nowy rząd rumuński oparty o jedno wielkie stronnictwo chłopskie, zdołał zyskać sobie zaufanie nietylko na wsi, ale i po miastach.

GEN. KUTIEPOW ZAMORDOWANY?

Ogłoszono w Paryżu urzędowe wyniki śledztwa, przeprowadzone w sprawie zaginięcia gen. Kutiepow. Oficjalny komunikat policji franc. stwierdza, iż gen. Kutiepow został porwany na ulicy Paryża przez nieznanymi osobnikami, wsadzony do szarego auta i w skrópowaniu przeniesiony na okręt w Hawrze, skąd został wywieziony do Rosji.

Śledztwo stwierdziło, iż gen. Kutiepow znajdował się w trzy tygodnie po porwaniu w czerezwyczałce na Balszoi Lubiance Nr. 14 w Moskwie, gdzie prawdopodobnie był torturowany. Nie ulega wątpliwości, iż gen. Kutiepow obecnie już nie żyje.

Suche sprawozdanie policyjne wywarło wstrząsające wrażenie w całej Francji. Prasa paryska komentuje je bardzo szeroko i apeluje do rządu, ażeby wyciągnął konsekwencje z niesłychanego panoszenia się czynników komunistycznych.

SAMOPOMOC WÓJTOWICZA

W Berlinie odbył się 23 marca b. r. zjazd organizatorów komunistycznych z różnych państw europejskich. Zjazd ten, zwołany przez Moskwę, miał na celu wyszkolenie agitatorów mających poruczone tworzenie jacejek bolszewickich po wsiach między robotnikami rolnymi. Policja berlińska weszła na salę obrad dla sprawdzenia legitymacji delegatów i stwierdziła, że 25 uczestników nie posiadało legitymacji, a między nimi 17 przyjechało z Polski. Zapewne dowiemy się nazwisk ich wszystkich. Na razie ogłoszono, że między tymi 17 był i poseł Stanisław Wójtowicz z Lubelskiego, tworzący stronnictwo pod nazwą „Samopomoc”.

Widocznie rzeczywistość pomaga samemu sobie, skoro i do Berlina pojechał na naukę, jakby chłopów polskich zaprowadzić do „raju” moskiewskiego. Dlaczego sam nie wyjeżdża do Rosji, skoro go w Polsce nikt nie trzyma?

— 000 —

W ROSJI wydane zostało rozporządzenie zwalające młodzieży szkolnej na zawieranie związków małżeńskich.

RAJ W LENINGRADZIE. Na początku bieżącego miesiąca na giełdzie pracy w Leningradzie było zarejestrowanych 104.500 bezrobotnych, w tem 35.000 mężczyzn i 69.000 kobiet.

W LONDYNIE w czasie przedstawienia sztuki osnutej na wspomnieniach wojny światowej, jeden z widzów pod wpływem smutnej treści przedstawienia odebrał sobie na sali życie wystrzałem z rewolweru.

POSEŁ JAN PIŁSUDSKI



brat Marszałka, który po prof. Szymańskim otrzymał polecenie utworzenia gabinetu ale mu się to nie powiodło. Po nim dopiero utworzył gabinet pułk. Ślawa.

Wychodźstwo. Piekło naszych wychodźców.

Sanok. Wróciło tu z Argentyny dwóch emigrantów a to Piotr Kozuba ze Szegowa pod Sanokiem i Andrzej Śliwa z Olchowic. Przed trzema laty, obaj ufając agitatorom, sprzedali po ostatnim kawalku ziemi, aby dostać się do Argentyny. Kiedy nareszcie przybyli do „ziemi obiecanej” przekonali się, że nietylko nie są w stanie posłać rodzinom coś z zapracowanego grosza, ale o znoju i głodzie, trzeba myśleć ustawicznie o uciulaniu krwawo zapracowanego grosza, by móc wrócić do domu.

O opiece jakiegokolwiek dla emigrantów niema tam mowy, moc ludzi przymiera z głodu, a tylko jednostki wybitnie energiczne mogą zdobyć pracę, której wynagrodzenie nie wystarcza na utrzymanie. Toteż te trzy lata składali grosz do grosza, aby tylko zdobyć pieniądze na powrót.

Wydostawszy się z tego piekła setnemu odmawiać będą próby.

Pod uwagę musimy wziąć, że byli to rolnicy drobni, którzy zarabiali przedtem w tutejszej fabryce wagonów. Na podróż tam mieli po 250 dolarów, a zatem kapitał, za któryby mogli kupić tu na Wołyniu 10 morgów pola. Zmarnowali 3 lata życia, postarzeliby się o 10 lat.

Koleje ich życia to historia tysięcy, nadmiar sił roboczych w kraju, znaczne bezrobocie, ciasnota na wsi, tak że grunta stanowią drobiazgową szachownicę, zmusza wielu do chwytania się ostatniej deski ratunku, a tymczasem nikt nie chce z miarodajnych czynników zrozumieć, że jeszcze dziesiątki lat wytrzymałybyśmy od tych nieszczęśliwych eksperymentów, gdybyśmy większą zwrócili uwagę na olbrzymie obszary niezagospodarowanych gruntów na Wołyniu, Wileńszczyźnie. Tracimy bezpowrotnie kapitały na wspomaganie Tow. okrętowych obcych, tracimy bezpowrotnie zdrowie i silne ręce do pracy, bo trzon emigracji zamorskiej to chłop, który nie może tu wyżyć i sprzedaje ostatni zagon w najlepszej myśli, że tam za morzem znajdzie lepszą przyszłość. A gdy do tego weźmiemy jeszcze pod uwagę, że znachodzą się jeszcze i subweneje dla Tow. emigracyjnych nie możemy pojąć tej krótkowzroczności.

Emigracja zamorska jest złem, a kolonizacja zamorska jest zbrodnią, lecz niestety są jeszcze u nas głusi, o czym świadczy ogłoszenie konsulatu Rz. Posp. Peru we Lwowie że z następującą kolonizacją w Peru czynności dotyczące wiz paszportowych ma załatwiać konsul.

Jeszcze raz zwracamy uwagę Czytelnikom, że znakomity znawca Peru Dr. Siemiradzki określa ten kraj jako *piekło dla naszych kolonistów*, gdzie człowiek dziczeje i z biegiem czasu niczem się nie różni od dzikiej ludności tubylczej Peru.
Roman Skoczyński.

— 000 —

Polacy w Winnipegu.

Było to zimą w roku 1925 r.: Korzystając z tymczasowego pobytu w mieście Winnipeg często odwiedzałem redakcję pisma „Czas” gdzie raz pewnego dowiedziałem się od p. redaktora Nowackiego, iż Polskie Wychodźstwo przyjeżdżając do miasta Winnipeg, niema gdzie nietylko skłonić swojej głowy, ale niema nawet komu poradzić i poinformować Rodaków na obczyźnie, co nieraz zmuszeni są szukać przytułku i porady nawet u swoich wrogów. Chociaż miasto Winnipeg liczy około 4.000 Polaków, trzy polskie kościoły i Tow. gimnastyczne „Sokół”, Tow. św. Jana Kantego, jednak Polonia Winnipegka nie posiadała jeszcze tak pożytecznej placówki, jakim jest obecnie Polskie Tow. Pomocy Imigrantom w Winnipeg Man. Za staraniem red. p. Nowackiego i innych, w parę dni później, zwołano w sali Sokola zebranie celem założenia jakiegoś Towarzystwa humanitarnego dla polskich imigrantów i do Zarządu wówczas weszli obywatele: Zegliński, Białuski, Wach, red. Nowacki jako prezes, red. Pizder, adw. Dr. Dubiński, dyr. Schulc, Hrabi i Jasiński. Na początkowe koszty Twa złożyli zebrani pewną sumkę z dobrowolnych składek. Nową placówkę nazwano: „Polskie Tow. Pomocy Imigrantom w Winnipeg” i poddano ją pod kontrolę polskiego konsulatu w Montreal. Przez cały czas Towarzystwo pomimo trudności jakie z początku zwalczać musiało, na każdym kroku spełniało swoje czynności wspaniale. Na czele P. Tow. P. I. był redaktor Nowacki i adw. Dr. Dubiński. Bardzo wielu z naszych rodaków korzysta z tego Towarzystwa, albowiem Towarzystwo świeżo przybyłych rodaków przyjmuje i udziela im wszelkich porad, co do życia w Kanadzie. Organizuje świeżo przybyłych osadników, zakładając kolonie czyste polskie. Odbiera pocztę dla imigrantów polskiego pochodzenia i odsyła ją do właściwych rąk. Wysyła imigrantów na roboty rolne po fermach. Urządza różne obchody, odczyty i wieczorki a dochody z tychże są rozdzielane pomiędzy bezrobotnych i chorych imigrantów. Sprowadza krewnych z kraju do Kanady. Wysyła pieniądze do kraju. Wypełnia wszelkie pełnomocnictwa prawne do kraju z zatwierdzeniem konsularnym. Ci, którzy mają zamiar jechać do Kanady po wszelkie informacje i posady powinni się zwracać tylko na adres: „Polish Imigrants Aid Society” 445. Main street. Winnipeg Man (Canada). Za pracę i starania dla dobra Naszych Wychodźców, dla Polsk. Tow. Pom. Imigrantom a zwłaszcza dla p. red. Nowackiego i adwokata Dr. Dubińskiego należy się serdeczne Bóg zapłać. Polski imigrant z Kanady nigdy niezapomni tych dwóch nazwisk o ile miał możność poznać tych ludzi.
Krasucki J.

Tydzień emigranta polskiego.

W czasie od 6 do 13 kwietnia odbędzie się na terenie całego Państwa „Tydzień Emigranta Polskiego”, mający na celu zaznajomienie społeczeń-

stwa z potrzebami 5-miljonowej armii wychodźstwa polskiego, dalej współpracę Macierzy z wychodźstwem i zebranie funduszków na budowę „Domu Emigranta Polskiego” w Warszawie. Zawiany Komitet wydał afisze dla poinformowania zwłaszcza ludności wiejskiej, zainteresowanej najsilniej emigracją, możliwościami emigracyjnymi do krajów europejskich jak i zamorskich, a nadto zostaną wygłoszone prelekcje radiowe, informujące społeczeństwo o ruchu wychodźczym.

W Wiesbaden Konferencja centralnego zarządu linii okrętowych, działających w Polsce zdecydowała wpłacić sumę 300.000 zł. na rzecz budowy Domu wychodźstwa polskiego. Ponieważ w Polsce pracuje 20 towarzystw okrętowych, na każde z nich przypadłaby kwota po 15.000 zł.

W PROCESIE REWIZYJNYM JAKUBOWSKIEGO zeznania świadków coraz bardziej wykazują, na jak kruchych podstawach opierano wyrok śmierci, wydany przez sąd przysięgłych w Neu Strelitz. Z zeznań złożonych przez świadków okazuje się coraz wyraźniej, iż Jakubowski planowo został wciągnięty przez oskarżonego Nogensa do sprawy.

ZNAKOMITY PISARZ Wacław Sieroszewski, przybyły w tych dniach do Paryża na uroczystość dekorowania go komandorią Legji Honorowej, uległ wypadkowi samochodowemu podczas powrotu z objazdu kolonii polskich. W okolicy miasteczka Bruay w północnej Francji samochód, prowadzony przez p. Kozłowskiego, zarzucił, skutkiem czego odniósł lekką kontuzję ręki. Tak samo w rękę jest lekko ranny dr. Kozłowski, w głowę zaś towarzyszący Sieroszewskiemu w podróży p. Tomaszewski.

UCHODŹCY Z ŚLASKA CIESZYŃSKIEGO zwołują wielki wiec, który się odbędzie przed południem na targowicy w Skoczowie dnia 6 bm.

— 000 —

† Niewiadomski Michał.

Rumelange (Luksemburg). Dnia 18 marca 1930 roku zmarł tragiczną śmiercią (otruty niewiadomą ręką) Polak Niewiadomski Michał, urodzony w 1901 roku we wsi Włochy, pow. Pińczów, Kieleckie. Rodacy pomimo że nie są jeszcze należycie zorganizowani urządzili wspaniały pogrzeb zmarłemu koledze. Urządzili zbiórke, zebrano przeszło 900 fr., za które zakupiono śliczne wianki i plac na cmentarzu, również muzykę, która odprowadzała zmarłego na wieczny odpoczynek. Pogrzeb ten był wspaniałą manifestacją polską gdyż swoim doskonale zorganizowanym porządkiem zaimponował wszystkim obcokrajowcom, jak i miejscowym władzom. Pogrzeb prowadził ks. Dr. Kubik w towarzystwie dwóch księży niemieckich. Po pogrzebie rodacy założyli Towarzystwo wzajemnej pomocy, by zdała od Ojczyzny stworzyć placówkę polską.
Chrzan Franciszek.

J. I. KRASZEWSKI

112

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Każdego dnia, chociażby ani się gości spodziewała u siebie, ani sama wybierała w gościnę, piękna Rokiczana poświęcała czasu dosyć na strój i staranie o pleć, o twarz i o wszystkie przybrania niewieściego szczegóły.

Utrzymywano, że, dla zachowania piękności swej w całym jej blasku, miała jakieś środki tajemne, jakieś drogo kupione wody, eliksiry, barwiczki, lekarstwa, które świeżość zachowywały i podwajały ją jeszcze.

Osobna komnata, do której nigdy nikomu wchodzić nie pozwalała, była na to przeznaczona. Klucz od niej zawsze miała przy sobie. Slugom też towarzyszyć jej tam tam z rana, gdy wprost z łóżka udawała się, nie było wolno. Jedna tylko stara krewna i ochmistrzyni szła tam z nią; zamykały się na klucz ze środka i, często czekać długo było potrzeba, nim wdowa wyszła już napoły ubrana.

Oddawna bardzo budziło to niezmierną sług wdowy ciekawość; podglądały, gdy wchodziła, czatowały, gdy wracała, próbowały zajrzeć przez otwór klucza, ale ten tak bywał w zamku umieszczony, że oko weisnąć się nie mogło do wnętrza.

Ze szczególnem staraniem wdowa strzegła klucza tego, nie rzucała go nigdy, zawieszała pod suknią u pasa nawet przy najwykwintniejszym stroju.

Kobiety, które nań czatowały, wreszcie zropaczywszy, aby się im mógł kiedy dostać w ręce, wyrzekły się nadziei zdobycia tajemnicy.

Rosły stąd mnogie przypuszczenia, które czarów się jakichś domyślać kazaly. Starą ochmistrzynię, jedyną powiernicę, zwano i miano za czarownicę... Udawały się do niej i inne chciwe od młodzenia i wypięknienia niewiasty, lecz nic zyskać nie mogły. Śmiała się starucha, splotowała, zżymała, zaklinała, że nic nie zna i o niczem nic nie wie.

Wiedzano że czasem wieczorem stara grzanego wina wina wypijała trochę więcej, niż na sen było potrzeba; dziewczęta myślały korzystać z tego i jakie nieostrożne słówko pochwylić, lecz nie dowiedziały się nic.

Piękność wdowy, pełną blasku, tajemnym rannym tym staraniom około niej przypisywano... Napróżno było sprzeciwiać się: rzecz stała się z czasem przyjęta powszechnie i nieulegająca już wątpliwości.

Dnia tego, gdy król przybyć miał, dłużej może, niż kiedy, siedziała wdowa w tej komnacie zamknięta, a potem, co się bardzo rzadko trafiało, po raz drugi z ochmistrzynią do niej weszła i ukazała się tak utrefioną pięknie, tak majestatyczną, tak nadewszystko świeżą i młodą, że jej o lat dziesiątek młodsze zazdrościły dziewczęta.

Każmirz, nie czekając południa, bardzo skromnie ubrany, pieszo, z nakryciem głowy aksamitem, które na oczy było nopuszczone, w towarzystwie Dobka jednego udał się do wdowy.

Czekano nań tam, a Rokiczana strojna, wonnościami oblana, chodziła niespokojna od okna do okna, wyglądając, aby króla przyjąć u progu. Na

twarży jej tego dnia nie widać było wcale rozradowania i triumfu, a raczej dumę, podrażnienie i troskę. Zbyt łagodną, miłą nie była prawie nigdy; przypisywano to owdowieniu, iż zawsze chodziła z twarzą zaszepioną, a wśród najweselszych zabaw, biorąc w nich udział, nie rozśmiała się nigdy z serca. Uśmiech jej był proszonym gościem na ustach.

Gdy król wszedł i tego nawet wymuszonego na nich nie znalazł; głębokim pokłonem, z wielką powagą przyjęła go i milcząc, zaprowadziła do wielkiej izby gościnnej, przybranej na ten dzień we wszystkie najbogatsze sprzęty domu.

Każmirz, który szedł szybko i niespokojny, nie zwrócił nawet oczu na to, co go otaczało, patrzył na wdowę, ujął jej rękę i zmusiwszy usiąść przy sobie, rozpoczął rycerską rozmowę od oświadczenia, że z wielkiej tęsknoty dla niej wytrzymać nie mogąc, tu przybywał.

Rokiczana z brwiami ściągniętymi słuchała. Pokazał jej Każmirz pierścień na palcu i rzucałszy okiem na rękę, spotkał się też ze swym szafirem.

— Miłościwy królu — po krótkim milczeniu odezwała się Rokiczana z przygotowanym już przemówieniem — bardzo jestem wdzięczną miłości waszej za łaskę tę, jaką masz dla mnie. Umieję ja ją cenić, lecz... ludzie mi ją drogo oplatcać każą. Spojrzył Każmirz.

— Ludzie? a to jak? — zapytał.
— Zazdrośni są i złośliwi, więc szarpia sławę bezbronnej wdowy — rzekła Rokiczana — Już sami posłańcy twoi, królu, w oczy ich kołają, a co dopiero teraz będzie, gdy się o tobie dowiedzą?

Zalamala ręce białe. (C. d. n.)

OKRUSZYNY.

Dzień kwietnia	Imieniny	Stożca	
		Wschód	Zachód
6 Niedziela	Męki Pańak., Cel.	5:01	6:16
7 Poniedziałek	Rufina	4:59	6:17
8 Wtorek	M. B. Bolesnej	4:57	6:19
9 Sroda	Marji Kleof.	4:55	6:21
10 Czwartek	Ezechjela pror.	4:53	6:23
11 Piątek	Leona W., pap.	4:50	6:25
12 Sobota	Juljusza p.	4:48	6:26

— 000 —

CZEKI, któreśmy załączyli do Przyjaciela naszym Prenumeratorom, służyć mają do odnowienia prenumeraty na drugi kwartał. Kto nie ma załegłości, niech raczy oddać czek sąsiadowi, lub znajomemu, aby i on zaprenumerował sobie Przyjaciela. Dla nowych prenumeratorów wysyłamy piękne i pożyteczne premie bezpłatnie. Zarząd.

— 0 —

NA GÓRNYM ŚLĄSKU w ubiegłą niedzielę odbyły się wybory gminne w przeszło 30 gminach wiejskich i miejskich i zakończyły się wielkim zwycięstwem Polaków. W wielu miejscowości Niemcy stracili wszystkie mandaty, a prawie we wszystkich gminach stan ich posiadania zmniejszył się mniej więcej o połowę.

IZBA DLA SPRAW wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrzyć ma jeszcze około 50 protestów wyborczych.

SAD NAJWYŻSZY ogłosił decyzję w sprawie protestu wyborczego z okręgu 54 — Tarnopol, Podhajce, Zaleszczyki, w którym 912 głosów 18-ki wpisano na listę Bezpartyjnego Bloku. Wskutek tej decyzji, traci mandat poseł Wojewoda z B. B., a zamiast niego wejdzie do Sejmu Rusin Jaworski. Równocześnie decyzja powyższa Sądu Najwyższego spowoduje utratę mandatu przez drugiego posła z B. B. prof. Kozłowskiego ze Lwowa, piastującego mandat z listy państwowej. Zamiast prof. Kozłowskiego wejdzie do Sejmu z listy państwowej Nr. 24 (Kl. Nar.) dr. Izidor Modelski, prezes Zw. Hallerczyków.

W OSTATNIM „MONITORZE POLSKIM“ pojawiło się ogłoszenie Generalnego Komisarza wyborczego, zawiadamiające, że wpłynął protest przeciwko przydzieleniu mandatu poselskiego z listy państwowej Nr. 10 (Stron. Chłop.) Zbigniewowi Wierzbiańskiemu, gdy na liście tej umieszczony jest nie Zbigniew, lecz Jan Wierzbiański. W ciągu 14 dni od dnia tego ogłoszenia można wnieść zarzuty przeciwko temu protestowi.

W GRODNIE w pobliżu gmachu starostwa jacyś trzej nieznani ludzie napadli na posła komunistycznego, selrobowca Pawła Kryńcuka i dotkliwie go pobili, poczem zbiegli. Obity poseł w asyście wywiadowcy policji przez dłuższy czas krążył po mieście, poszukując napastników, jednak bezskutecznie.

SYN POSŁA Grünbauma Eleazar Grünbaum skazany został przez sąd apelacyjny w Warszawie na 4 lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną.

ZA RATOWANIE TONACYCH otrzymali z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych medale następujące osoby: uczeń gimn. Kołodziejczyk w Kole, student Kazimierz Zborowski w Warszawie, uczeń Władysław Chrabaszcz w Grębocinie, murarz Żuk w Krasnymstawie, Piotr Zborowski w Sieradzu, rolnik Wojnarowski Zygmunt w Siedliskach, Aniela i Jadwiga Zarębskie w Dąbinie.

W POZNANIU od kilku dni trwa strajk czeladników rzeźniczych. W ubiegłą sobotę między tłumem strajkujących złożonym z około 400 osób, przyszło do starcia, w czasie czego jeden rzeźnik został postrzelony przez policję, 3 zaś policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań.

W KROŚNIE BIAŁOBRZEGACH odbył się stajaniem Towarzystwa „Teatru i chóru ludowego“ uroczysty wieczór ku uczczeniu imieniem marszałka Piłsudskiego. Obfity program zgromadził liczne rzesze mieszkańców tej dzielnicy miasta. Uczestnicy wieczoru oklaskiwali z zapalem tak przemówienia, jak i poszczególne punkty programu.

DYWIZJON POMIARÓW ARTYLERJI w Toruniu ogłasza wolne etaty podoficerskie. Warunki przyjęcia są nieprzekroczone 30 rok życia, ukończenie szkoły podoficerskiej artylerji z dobrym wynikiem, Podania z życiorysem, miejscem stałego zamieszkania i przynależnego P. K. U. kierować pod adresem: Dowództwo Dyonu Pomiarów Artylerji Toruń-Podgórz.

MINISTERSTWO SPRAW WEWN. upoważniło Wojewodę krakowskiego do zatwierdzenia statutu

o poborze opłat drogowych na rzecz nowotarskiego powiatowego związku komunalnego w roku 1930/31, przewidującego obciążenie wspomnianymi opłatami gruntów powyżej norm maksymalnych, a mianowicie w wysokości 120 proc. zasadniczego podatku gruntowego.

TAJEMNICZY WŁAMYWACZE. Do kościoła parafialnego w Dębnie (Wielkopolska) włamali się niewysłędzeni sprawcy i skradli z zakrystji trzydzieści hostyj mszalnych, a z tabernaculum wielkiego ołtarza 1 hostję i 164 komunikanty. Poza tem, mimo, że w kościele znajdowały się cenne przedmioty złote i srebrne, włamywacze niczego nie tknęli. Policja rozpoczęła dochodzenia celem wykrycia tych tajemniczych włamywaczy.

W TRZCIENCU koło Mościsk włamali się nieznani sprawcy do kasy parafialnej i po rozbiciu kasy ogniotrwałej zabrali różne dokumenty i 2.300 zł. gotówka.

W OSTATNICH 2 TYGODNIACH przeszło granicę polską 86 uciekinierów z Rosji. Onegdaj na pograniczu w pobliżu Frankopola grupa uciekinierów z Rosji usiłowała przepłynąć na łodzi przez Dniestr. Gdy łódź znalazła się na środku rzeki, patrol sowiecki otworzył ogień karabinowy i zatopił łódź, przyczem kilku uciekinierów utonęło. Trzech zbiegów zdołało dopłynąć do brzegu, gdzie zatrzymał ich patrol konsp. ochrony pogranicza.

W WILNIE aresztowano szajkę fałszerzy dolarów, w liczbie osób 15. Szajka ta od dłuższego czasu puściła w obieg przeszło 2.000 sztuk fałszywków.

NIEUJAWNIENI DOTAD OSZUSCI zgłaszają się do osób prywatnych pod pozorem dokonania kontroli pożyczek dolarowych i przy tej okazji zamieniają łatwowiernym obligacje pożyczki na bezwartościowe już stare obligacje pożyczkowe z r. 1920. W związku z tem władze podają do wiadomości, że żadna kontrola dolarówek nie jest przeprowadzana, a zgłaszających się „kontrolerów“ należy oddawać w ręce władz policyjnych.

PO ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE grasuje niejaki Stachewicz z Okocima w przebraniu bądźto zakonnika, bądźto księdza i wyludza datki na cele rzekomo kościelne. Oszusta ściga policja.

W LUBLINIE odbyła się onegdaj pierwsza w tem mieście od czasu odzyskania niepodległości egzekucja skazańca. Na szubienicy zawisnął niejaki Stanisław Jabłoński, który o czem w swoim czasie pisaliśmy, dokonał we wsi Wojślawice napadu bandyckiego, mordując przytem 3 osoby do spółki z bratem swym Bronisławem, skazanym na dożywotnie więzienie. Wykonawcą wyroku był kat, podający nazwisko Kalt, odziany we frak, w cylindrze i białych rękawiczkach.

PRZED KILKU DNIAМИ zastrzelony został przez nieznanych sprawców w pobliżu miasteczka Działoszyce pow. pińczowskiego, posterunkowy Kopczyński. Obecnie policja wpadła na trop morderców i ujęła ich w osobach: Jana Słowika i Stanisława Wojdała — mieszkańców Działoszyć, obu o bogatej przeszłości kryminalnej.

KTO TO? Dnia 20 marca pod wsią Htancze pod Sanokiem, zauważono zwłoki płynące na Sanie. Po wydobyciu okazało się, że były to zwłoki mężczyzny około 40 lat lecącego dobrej tuszy, blondyn, ubrany srednio, bez bluzki, w kamizelkę i spodnie. Komisja sądowa z Sanoka nie znalazła żadnych śladów gwałtu. Zwłoki nieznanego pochodzenia na cmentarzu miejscowym. Sk.

W NIŻNEJ ŁACE pow. Krosno, wybuchł pożar dnia 26 marca br. o 10 rano i zniszczył dwa domy mieszkalne oraz dwie stodoły, własność Jędrzeja Sępa i Józefa Adamika. Straż pożarna z Wrocanki oraz miejscowa, zapobiegły dalszemu rozszerzeniu się ognia. Szkoda wynosi około 30.000 zł. — Przyczyną pożaru był 4 letni chłopiec, który bawiąc się podczas nieobecności matki wszczął pożar i gdyby wiatr był południowy a nie wschodni, mogłoby być paść pastwą pożaru kilkanaście domów. Wobec tego bacność rodzice na swoje dzieci. Czelnak.

W CHYROWIE powstał pożar w tartaku „Polonja“, który dzięki ochotniczej straży pożarnej zdołano umiejscowić. Tego samego dnia w Suszycy Wielkiej pod Chyrowem spłonęło 5 zabudowań gospodarskich, przyczem spaliły się 4 krowy. — W Felsztynie pastwą pożaru powstałego prawdopodobnie od iskry lokomotywy, padło 13 zabudowań. W Czaplach spłonęło 22 zabudowań. W Jastrzębicach spalił się tartak.

W SMOLNEJ POD RYBNIKIEM (wojew. Śląskie) robotnik Maleszek, chcąc pozbyć się swego starego i złośliwego psa, wyprowadził go na łąkę, przywiązał do drzewa, poczem podpalił lont przy umocowanym u smyczy ładunku dynamitu, a następnie biegiem się oddalił. Pies, wyczuwając instynktem niebezpieczeństwo, zerwał sznuerek i pobiegł za swym panem wraz z ładunkiem dynamitu. Pod koniec tej śmiertelnej gonitwy, kiedy pies był

już w pobliżu swego pana, dynamit wybuchnął rozrywając zwierzę na kawałki, przyczem poranił robotnika. Maleszka przewieziono do szpitala.

ZA POBICIE akademika Iwona Cornera w Krakowie w jesieni 1927 roku skazał Trybunał policjanta Pawełka na 1 rok więzienia, przyczem połowę na mocy amnestji umorzył, drugą zaś połowę kary zawiesił na przeciąg 4-eh lat. Dodać należy, że Corner jest obywateltem jugosłowiańskim i od czasu tego pobicia, które miało miejsce na komisariacie policyjnym, Corner leży ciężko chory do dziś dnia w szpitalu.

W ŚWIECHOWEJ pow. Jasło zamaskowany bandyta wszedł w nocy przez dach słomiany do domu Franciszka Dzika, spłoszony jednak przez gospodarza, strzelił do niego z rewolweru, lecz chybiwszy zbiegł, nie zdoławszy niczego zrabować. Rabaś miał maskę na twarzy.

90-LETNI POWSTANIEC Franciszek Osmoła został zamordowany pod Kolbuszową. Mordercami okazali się pasierb zamordowanego Jakób Dragała oraz Jan Skiba, którzy dokonali zbrodni dla rabunku 120 zł., które starsuszek miał przy sobie. Zwłoki mordercy wrzucił do glinianki. Odnalazła je nieszczęśliwa żona zamordowanego, która nie mogąc doczekać się powrotu męża, wyszła na jego spotkanie.

W SKWARZEWIE, pow. Żółkiew, nauczycielka Żaklińska, matka dwojga dzieci, z powodu nieporozumień domowych powstałych na tle niedostatku, popelniała samobójstwo, trując się lizolem. W godzinę po wypadku nadszedł Żaklińskiej dekret, podwyższający jej pensję o 170 zł. miesięcznie.

W LASACH KRÓLEWSKICH pow. Przemysła 17-letni Michał Józwa zastrzelił Ulmera Chaima z Glinian. Młodociany zabójca przyznał się do winy.

W ŁÓDZIANACH pod Trokami, niejaka Leonowiczowa zamordowała wspólnie ze swym przyjacielem, szpiegiem litewskim swojego męża, poczem umieściwszy zwłoki w piwnicy zbiegła za litewską granicę.

W ROZTOKACH GÓRNYCH wojew. tarnopolskie w czasie zabawy Jerzy Babicz w porozumieniu ze swą siostrą otrul 25-letniego brata swego Michała wódka, do której domieszał strychniny. Mordu dokonał na tle nieporozumień majątkowych.

W ŚWIECANACH pow. Jasło 3-eh nieznanymi opryszków weszło przez dach do domu Marji Ogielowej i pod groźbą rewolweru przeszukali całe mieszkanie w poszukiwaniu za pieniędzmi. Nie znalazłszy ich zabrali parę butów wysokich, 1 kg. cukru i 10 jaj, poczem zbiegli.

W POW. WIELUNSKIM aresztowano szajkę oszustów, werbujących robotników do Niemiec. Od kandydatów chętnych do wyjazdu na robotę odbierano 45 zł.

ROBOTNICY NAFTOWI uzyskali drogą rokowań z przemysłowcami podwyżkę płac o 5%, oraz podwyżkę mieszkaniowego o 25%. Podkreślić należy, że robotnicy naftowi nie chcąc pogarszać trudności gospodarczych w kraju, wdali się najpierw w ugodowe rokowania z przemysłowcami, zostawiając drogę strajku jako ostateczną broń w walce o byt.

SENAT AMERYKAŃSKI przyjął projekt ustawy poświęcającej 383 milionów dolarów na zapobieżenie bezrobociu przez budowę nowych dróg i budynków.

PARTJA SOCJALISTYCZNA Nowego Jorku organizuje w dniu 1 maja manifestację, w czasie której domagać się będzie wprowadzenia 6 godzinnego dnia pracy oraz emerytur.

Na każdą pogodę

PŁASZCZE I KURTKI NIEDRZEMAKALNE

PEPEGE

GOSPODARSTWO.

CENY PIENIEDZY.

także same jak podaliśmy w poprzednim Przyjacielu.
CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.
ZA 100 KG. Pszenica dworska biała 38—38.50 zł., czerwona 38.50—39.50, targowa 37—37.50, żyto dworskie 19.50—20, targowe 19—19.50, jęczmień na krupy 18—19, na paszę 17.50—18, owies dworski 18.50—19.50, targowy 17.50—18, mąka pszenna 65 proc. 64—65, żytnia krak. 36—36.50, poz. 37.50—38.50, otręby żytnie 14—13.50, pszenne 14—14.50, ziemniaki jad. 6—6.50, siano słodkie 9—9.50, średnie 7—7.50, kwaśne 5—6, koni-czyna 12—13, słoma długa 6.50—7, mierzwa 4.50—5. — **CENY KONI:** Konie pojaz. lekkie 400—850 zł., robocze 300—700, rzeźne 100—200. — **CENY BYDŁA:** Buhaje 1 kg. 0.80—1.48 zł., woły 1.20—1.58, krowy 0.88—1.42, jałówki 1.15—1.52, cielęta 1.20—1.96, nierogacizna 2.15—2.60, bitej wagi 3.06—3.60. — **SKÓRY:** wołowe za 1 kg. 1.50—1.60, krowie 1.40—1.50, z jałówek 1.45—1.55. — **LÓJ nerkowy** 1.40—1.60, I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr. — Spęd średni, ceny bydła i cieląt utrzymane z tendencją zniżkową, ceny nierogacizny pomimo słabego popytu z tendencją zwykłą. — **NABIAŁ:** Mleko niezbiel. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 55—60, ser krowi 1 kg. 1—1.20 zł., masło zwyczaj. 5.50—5.60, jaja szt. 11—12 gr. — **DRÓB:** Kura 4—8 zł., kaczki żywe 7—8, gęsi 10 do 15, indyki 16—25. — **OWOCE:** Jabłka kompot. 1 kg. 1—1.20 zł., stolowe 1.40—2.20. — **JARZYNY:** Ziemniaki 100 kg. 6—6.50, cebula 1 kg. 20—30 gr., pietruszka 40 do 50 gr., salata szt. 20—30. — **RYBY:** Karp żywy 1 kg. 4.80—5 zł., lin 4—4.50, losos 12—13, sandacz mrożony 4—4.50, świnki żywe 5—5.50, brzany 6.50—7, leszcze 6 zł., karasie 3—3.50, okonie 2.50—3, wiślane drobne 2.50—3, średnie 3.50—4 zł.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 5.80—6.20 zł., mleczarskiego 6—6.20, twarogu 1—1.40, 1 mendel jaj 1.80—2, 1 litr śmietany 2—2.40, mleka pełnego 34 gr. — **MIE-SA:** 1 kg. słoniny świeżej 3—3.20, słoniny wędzonej 3.80—4, wieprzowiny 3.20—4, wołowiny 2.80—4, cielęciny 2.60—3.20, skopowiny 2.80—3.20, smalcu 4—4.20, mózg cielęcy 1.50—2. — **DRÓB:** Kaczka 5—6, gęś 9—15, królik 3—4, kura 4—5, para gołębi 2—3, indyk 10—16, perlicza 5—6. — **RYBY:** 1 kg. szczupaka 4.40—5, sandacza 7—8, karasie 1.60—2, lina 5, leszcza 2.60—3.20, białych ryb 80 gr. do 1.40, okonia 2.60—3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, 1 kg. flonder plastug 2.80. — **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 10—15 gr., pepek młodej marchewki 20 do 30 gr., 1 kg. ziemniaków 10—20, szpinaku 3—3.60, buraków 10—15, seleru 3—3.50 zł., brukwi 30—35 gr., 1 kg. młodej kapusty 40—50 gr., grochu 1 zł., fasoli 1.20 zł., jabłek 80 gr. do 2.40 zł., 1 kg. maku 2 zł., 1 litr oleju siemennego 2.80, oleju mاکowego 3.20, główka sałatki świeżej 5—10 gr., wianie suszone 1 kg. 3 zł.

— 000 —

Bielmy drzewa owocowe.

Aby zniszczyć mchy i porosty na drzewach owocowych, należy jeszcze w obecnym czasie je oczyścić skrobaczkami czy motyczkami i obielić mlekiem wapiennym.

Wiemy, że wapno niszczy nie tylko wszelkie porosty i robactwo, które po większej części chroni się w szczelinach kory, ale także dodatnio wpływa na życiową funkcję drzewa. Drzewo pobielone wapnem zimową porą chroni biała koszulka wapna drzewo od nagłych zmian temperatury. By wapno utrzymało się przez zimę na pniu drzewa, należy dodać do niego pewną ilość krowieńca, która to mieszanina odpędza zające.

Chcąc jednakże otrzymać przez bielienie doniosłe rezultaty, należy tę czynność wykonać już teraz, a nie jak się to niejednokrotnie zdarza, dopiero w dniach Wielkiego Tygodnia przed Świętami Wielkanocnymi.

Zatem zależy na tem, by wszelkie robactwo zniszczyć i ochronić drzewo od przepalenia kory od promieni słonecznych, jakie w ciągu zimy końcowej często mają miejsce, niech tę czynność obecnie wykona, a korzyść napewno jaką wapno da w ciągu roku — okaże się.

Zatem apeluję do Was Czytelnicy bielcie drzewa owocowe teraz, a jesienią drugi raz, zapewno więcej drzew zostanie przy życiu, raz, że szkodniki wytepią, a powtórnie drzewa nie będą tak cierpiały od wiosennych zmian temperatury. A. G.

— 000 —

Uprawa kalarepy i kapusty.

Kalarepa, jako roślina bardzo strawna i pożywna, winna znaleźć się w każdym gospodarstwie. Uprawiać można ją w inspekcji, jak najwcześniejsze kalafjory, albo w gruncie, gdzie wspaniale rosną okazy, o ile znajdują się w ziemi bogatej w próchninę. Sadzić w inspekcji linja od linji do 25 cm. i tyleż na linji. W gruncie sadzimy nieco rzadziej, gdyż tu większa wyrasta. Odmiany godne polecenia byłyby następujące: najwcześniejsza Angielska biała, duża i delikatna, oraz Angielska niebieska. Z późniejszych: Goliat poprawna, biała, bardzo smaczna, polecana przez smakoszy

Kapusta głowiasta, trwała i smacznie zjada przez włościaństwo drobne. Uprawiamy często i zw. czerwcówkę wczesną, którą początkowo prowadzimy w inspekcji, a w pierwszych dniach kwietnia sadzimy do gruntu, w odstępach linja od linji co 40 cm. i tyleż na linji. Zwykle uprawiamy kapustę na zbiór zimowy, więc o niej więcej pisać będę. Nasienie kapusty na zbiór późniejszy wysiewamy do rozsadnika końcem marca, lub początkiem kwietnia, i tu pielęgnujemy tak, by w pierwszej połowie maja flance kapusty wysadzić na miejsce przeznaczone.

Sadzić kapustę na zbiór jesienny rzadko, tak by wa.

linja od linji biegła najmniej 60 cm. i tyleż na N-nji. Tam sadzić w większych odstępach, gdzie ziemia jest lepsza. Zaznaczyć muszę tu, iż nigdy sadzić gęsto kapusty nie należy, bo wiemy, że jedne korzonki rośliny, okradają z pokarmów drugie, więc też wszystkie są biedne, jak te dzieci, które siadają, czasem 5-ro do jednej miski, i zjadają tyle co jedno może także zjeść. Więc też nie zmuszajmy te rośliny do takiego głodomoru

Co do ziemi i jej uprawy, to wiedzieć należy o tem, że orkę i nawożenie stosować należy zawsze jesienią, a wiosną pole zawlec broną, albo kultywatorem, unikać pluga. Można także wiosną przed sadzeniem kapusty rozsiać nawozy sztuczne, a to: na 100 m² czyli jeden ar 3 kg. soli potasowej, 2 kg. superfosfatu, i 1 kg. saletry chorzowskiej, z tem jednak, że 50 dkg wsiąć przed sadzeniem, a 50 dkg. w miesiąc później, kiedy kapusta dobrze rośnie. Unikać tak rozlewania gnojówki, jak i nawozów azotowych w drugiej połowie lata.

Odmiana godna polecenia: Brunszwicka zimowa Antoni Gładysz, inspektor ogrodnictwa na pow. tarnowski.

Nadmiar bydła rzeźnego w Danji.

W związku z nadmiernie rozwinięciem mleczarstwem w Danji powstała obecnie duża podaż materiału rzeźnego. Oddawna zaprowadzona w Danji hodowla wołów została obecnie zupełnie zaniedbana, na skutek ogólnego pędu do zwiększania obór. Staranna selekcja krów mlecznych, sprawia, że duża ilość braków musi być zbyta jako materiał rzeźny, głównie do Niemiec, ponieważ Anglja w obawie przed zarazą nie dopuszcza do siebie importu bydła w żywym stanie. W roku 1926 nadwyżka materiału rzeźnego wynosiła w Danji 215.000 sztuk co stanowi 15.0% ogólnego pogłowia krów mlecznych, w roku 1928/29 — 26.000 sztuk czyli 17%. Do chwili większej opłacalności mleczarstwa Danja. była mało zainteresowana w zbyciu bydła rzeźnego. Obecnie natomiast pomimo wyrównawczego działania niskich cen ziemniaków — zagadnienie korzystnego zbytu żywa zyskuje na znaczeniu. Podczas, gdy przed wojną za 1 kg. żywej wagi płacono 55 öre w tym roku Duńczycy osiągnęli zaledwie cenę 44 öre — co stanowi o 20% mniej. Ten fakt sprawia, że pogłowiu krów mlecznych wykazuje w stosunku 1920 roku wzrost o 32%, ilość wołów opasowych natomiast zmalała o 30%, czyli ze 112.000 sztuk do 84.000 sztuk.

Gdzie na wsi zakładać ogniska radiowe.

Wkrótce już Polska posiadać będzie jedną z najsiłniejszych radiostacji na świecie. Moc nowej stacji nadawczej, która działać zacznie w końcu bieżącego roku, przewyższać będzie 10-cioкратно siłę stacji obecnej. Moc nowej stacji pozwoli niemal w całej Polsce słuchać przez nią nadawanych audycji na kryształkowych aparatach, dostępnych dzięki ich taniości i prostej obsłudze niemal dla każdego. Fakt ten jednak nie powinien być przeszkodą w zakładaniu dużych lampowych aparatów w tych organizacjach i instytucjach, szczególnie na wsi, które prowadząc pracę oświatową posilkiwać się mogą aparatem radiowym jako jednak ze środków oświatowych o wszechstronnym niemal znaczeniu.

Nawet przy bardzo szerokiem rozpowszechnianiu radja na wsi nie prędko dojdzie do tego, by aparaty choćby kryształkowe, znalazły się w każdej chacie wiejskiej, zbiorowe korzystanie z aparatów lampowych jest i będzie nadal dla kultury wsi naszej sprawą bardzo ważną. Aparaty takie zakładane być powinny przede wszystkim w domach ludowych, na terenie których znajdują pole do swej pracy wszystkie organizacje społeczne, gospodarze i kulturalne dancje okolicy. Dom ludowy posiadając obok świetliki, biblioteki i t. d. również aparat radiowy, zyskuje jeszcze jeden ważny czynnik pracy oświatowej, oddziaływający na członków wszystkich organizacji grupujących się na terenie danego Domu ludowego. Stworzenie zatem ognisk radiowych we wszystkich istniejących Domach ludowych jest dla spraw oświaty i kultury na wsi rzeczą wielkiej wagi.

ZWYŻKA CENY ZBOŻA w ostatnich dniach zatrzymała się. Giełdy nie wykazują w notowaniach żadnej zmiany.

ZA POSREDNICTWEM BANKU MORGANA otrzymują obecnie Niemcy nową wielką pożyczkę międzynarodową która ma być podpisywana w Ameryce a także w państwach europejskich. Jest to niewątpliwie następstwo korzystnej dla Niemców ugody handlowej polsko-niemieckiej.

WIELKA FIRMA AMERYKAŃSKA „Ulen i Spółka”, która przeprowadzała wielkie roboty publiczne w szeregu miast polskich a sposobem prowadzenia swych interesów doprowadziła te miasta nad brzeg bankructwa, zwinęła swoje obozy w Polsce i przeniosła swój teren działania do Persji i do Turcji. Widocznie Amerykanie uważają nas za teren eksploatacyjny o azjatyckiej konjunkturze gospodarczej.

CZERWONIEC SOWIECKI spadł w ostatnich 10-ciu dniach do 1/4 swego kursu nominalnego.

Prawda o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

W końcu przeszłego roku pisano w różnych gazetach o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych:

1) że każde płać za wysokie składki za ubezpieczenie przymusowe,

2) że za wysoko szacuje budowlę, przez co i pali się więcej,

3) że za dużo wydaje z pieniędzy zebranych za ubezpieczenie na urzędników i wogóle na administrację.

Na te zarzuty odpisano również w gazetach, wyjaśniając, że twierdzenia przeciwników Zakładu Przymusowych Ubezpieczeń są niesłuszne. A wyjaśniali to ludzie fachowi, zajmujący wysokie stanowiska państwowe.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie bierze wcale wysokich składek od ubezpieczonych. To tylko płać jest ciężko, choćby najmniejszą składkę, bo zboże jest tanie. Ale składki Zakład musi tak kalkulować, aby mógł jak się należy interes prowadzić, a zwłaszcza pogorzelncom odszkodowania niezawodnie i prędko wypłacać, co przecież, jak wszystkim wiadomo, robi.

Według taryfy składka zaczyna się od 60 groszy na 1.000 złotych wartości budowli. Taka niska składka jest przy budowlach murowanych i krytych twardo. Zrozumiała rzecz, że wysokość składki jest większa, jeżeli i możliwość pożaru większa. A więc, jeżeli ktoś ubezpiecza chałupę drewnianą i krytą słomą, to musi płać czasem nawet 6 zł. 72 grosze od 1.000 zł. wartości budowli. I taka składka nie jest jednak wcale duża, bo cóż znaczy zapłacić 6 zł. na rok, gdy w razie spalenia otrzymuje się za to 1000 zł. Przed wojną, gdy życie było tańsze niż teraz, więcej płacono na ubezpieczenie, bo często aż 10 rubli składki za 1.000 rubli wartości budowli, czyli — licząc rubla za 6 złotych — 60 zł. od 6.000 zł., to znaczy 10 zł. od 1.000 zł. Obecnie zresztą, gdy się który z ubezpieczonych spali, to nie tylko otrzyma prędko całkowite odszkodowanie, ale Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczki mu nawet na dobrych warunkach pieniędzy na lepszą odbudowę. Trzeba się wtedy odbudować z materiału ogniotrwałego, tak, aby mieć trwałą budowlę mienarzoną na ogień, a przytem płać mniejszą składkę, jako że od budynku murowanego i twardo krytego, jak powiedziano wyżej, składka wynosi tylko 60 gr. za 1000 zł. wartości budowli.

Dalej zarzucają Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych, że ubezpiecza budowlę za wysoko, przez co pali się więcej. Wyższe oszacowanie budynków, a mianowicie szacowanie w takiej wysokości, jak rzeczywiście budynek jest wart, nakazuje ustawa o przymusie ubezpieczenia, a nakazuje właśnie dla dobra ludności, aby się można było za odszkodowanie całkowicie odbudować, za co oczywiście warto zapłacić nieco większą składkę. Przez podwyższenie szacunków nie pali się więcej, bo przecież żaden uczciwy gospodarz sam się nie podpali, aby się narażać na trud odbudowy. W 1929 r. lato i jesień były bardzo suche, jak o tem wzrostu liczby pożarów. Zresztą pożary w zeszłym roku nie zaskoczyły ubezpieczonych, bo otrzymali tyle odszkodowania, ile budynek był rzeczywiście wart, ale zato Zakład Ubezpieczeń wypłacił w 1929 r. dużo więcej odszkodowania pogorzelncom, niż w 1928 r. mianowicie w 1928 r. wypłacił na szkody 27 milionów złotych, a w 1929 r. 50 milionów złotych.

Piszą jeszcze, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych za dużo wydaje na urzędników i na zarządzanie biurem. Tak wcale nie jest. Dawniej Zakład przyjmował i wydawał niewielkie sumy, a wydatki miały spore. Dzisiaj Zakład obraca dużemi sumami, a wydatki stosunkowo nawet zmalały. Jeśli policzyć na złote, to rzeczywiście wydaje się trochę więcej na urzędników i na biuro, ale przecież każdy rozumie, że jeśli ktoś gospodarstwo powiększa, to i koszt pracowników wzrośnie i wydatków więcej.

Widać z tego, że ci, co źle o Zakładzie pisali, nie-dobrze zrozumieli jego zadania i obowiązki. Można śmiało powiedzieć, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych stosunkowo tanim kosztem robi dużo dobrego ludności. Byleby tylko czasy się poprawiły i zboże poszło w cenę w górę, to i skarg żadnych na P. Z. U. W. nie będzie, ale przeciwnie, wszyscy to rozumieją, co już i dziś ludzie głębiej myślący dobrze wiedzą, że bez przymusowego ubezpieczenia od ognia bardzoby źle na wsi było.

Rozmaitości.

W systemie słonecznym jest 12 planet

Astronom włoski, prof. Bendandi, omawiając dokonane ostatnio przez amerykańskie obserwatorium Lowell'a odkrycie nowej, dziewiątej planety, o czym już donosił Przyjaciel Ludu, oświadcza, że system słoneczny nie jest przez nią ograniczony, ale według niego, poza Neptunem muszą się jeszcze znajdować 4 inne planety. W rzeczywistości system słoneczny ma mieć średnicę około pięćdziesiąt razy większą, niż się to uważa obecnie. Ostatnia z planet, dwunasta, znajdująca się powinna, licząc od środka systemu słonecznego w punkcie siedemkroć tak oddalonym od słońca jak Neptun, a jej obieg dookoła słońca trwałby wobec tego przypuszczalnie około 3.000 lat. Planeta ta byłaby 2.700 razy większa od naszej ziemi, a światło słońca dobiegałoby do niej po 27 godzinach, podczas gdy na ziemię przybywa ona po ośmiu minutach. Te twierdzenia włoskiego astronoma wywołały w sferach astronomów amerykańskich niezmiernie żywy oddźwięk.

— 000 —

Mokre lato.

Znana wróżbiarka franouska p. Fraya w dniu 1 stycznia 1930 r. przepowiedziała upadek jednej z dyktatur w Europie (Primo de Riwera runął), śmierć jednego z najwybitniejszych przywódców politycznych, oraz wielkie powodzie w południowej Francji które się niedawno w najdokładniejszy sposób spełniły.

Chociaż p. Fraya nie jest zresztą pesymistką, to w tym roku uważa horyzont za bardzo zaciemniony. Rok 1930 stoi pod znakiem Saturna, co nie może wróżyć nic dobrego. Konstelacje niebieskie zawierają w sobie nawet groźbę wojny, ale wojna ta, jak zapewnia wróżbiarka, obejdzie się bez rozlewu krwi...

Pogoda pierwszych miesięcy letnich, nie będzie bynajmniej przyjemną. Już wiosna ma być zupełnie zadeszczona i dopiero sierpień i wrzesień mają być pogodniejsze.

— 000 —

Europejskie wielbicielki Gandhiego.

Pewna młoda dama rumuńska schroniła się w jednym z klasztorów dalekich Indyi, aby iść śladem przykazań Gandhiego, przywódcy hinduskiego ruchu nacjonalistycznego. Uroda młodej tej bardzo bogatej osoby, której nazwisko brzmi Vertessy, jest przysłowiowa w Rumunii.

W roku 1927 odbyła piękną pani podróż do Indyi i przy tej okazji poznała osobiście Gandhiego. Musi on widocznie posiadać niewytłumaczony jakiś wpływ magnetyczny, bowiem piękna Rumunka stała się od razu jedną z najgorętszych i najwierniejszych jego wielbicielki.

Pisma rumuńskie donoszą, że pani Vertessy sprządała rodowy swój zamek, całą własność nieruchomą miejską i ziemską, wyzbyła się wszystkich swoich klejnotów i kosztowności, nie wyłączając cennej galerii obrazów starych mistrzów i z całą uzyskaną z tej sprzedaży gotówką, udała się do Indyi, gdzie wstąpiła do klasztoru, założonego przez nowoczesnego proroka. Cały jej majątek przeszedł automatycznie na klasztor.

Co, ważniejsze jednak, i co bardziej jeszcze świadczy o jej zapale wierniej wyznawczyni, poświęciła ona złotą aureolę swoich włosów i obecnie, odziana w zgrzebny strój pokutniczy, bosobochodzi wioski i miasta, zbierając jałmużnę dla swojego klasztoru.

Ze wszystkiego, co wzięło ją z przeszłością, zachowała jedynie fotografię matki, a jedynym jej szczęściem, jak donoszą z Temesvaru, jest otrzymywanie parę razy do roku listów od hinduskiego apostoła.

Dynamit w rękach bezbożników.

Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników z okazji zbliżających się świąt Wielkanocy, rozesłał do wszystkich swoich sekcji polecenie, by wzmocniono propagandę antyreligijną. Ponieważ w tym roku Wielkanoc chrześcijańska i Pascha żydowska przypadają razem, więc wspomniany związek postanowił zorganizować wspólny front antyreligijny przeciwko chrześcijanom i żydom.

Bezbożnicy poczynili krok w radzie komisarzy ludowych, by im wolno było w noc Zmartwychwstania Pańskiego wysadzić w powietrze przy pomocy dynamitu pewną liczbę kościołów, cerkwi i synagog.

Mucha przyniosła ocalenie.

Onegdaj odbyła się w Rzymie sensacyjna rozprawa przeciw żonie markiza B., która chcąc zażądać jego wielkim majątkiem, wzięła go najpierw w domu, a następnie przy pomocy przyjaciół, oddała do domu obłąkanych. Zarządczynią majątku, mianowano sprytną małżonkę. Momentem najciekawszym jednak był jedyny chyba do tychczas wypadek wykrycia tego niecznego czynu. Oto pewnego poranku przez okno adwokata X., wleciała duża mucha, o dziwnym brzęczeniu i kształcie. Adwokatowi udało się schwycić muchę i ku niemałemu zdziwieniu spostrzegł, że pod skrzydełkami mucha naokoło tułowia opleciona jest bibułką od papierosa. Zdjąwszy ostrożnie bibułkę, jeszcze z większym zdziwieniem odczytał: „Ratujcie! Markiz B.“ i adres. Adwokatowi udało się wykryć miejsce pobytu nieszczęśliwego więźnia, oraz bliższe szczegóły afery, którą oddano prokuratorowi, a następnie sądowi. Nieuczciwą małżonkę skazano na 10 lat więzienia.

O HODOWLI PIŻMOWCÓW. Wobec znacznego zainteresowania się sprawą możliwości chowu piżmowców na produkcję futerek, których import do Polski jest bardzo duży, Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych wydał broszurę, opracowaną przez prezesa Związku p. M. Trybuskiego, która oświetla zagadnienia hodowli tych zwierząt. Broszurę można nabyć w biurze Związku, Warszawa, Kopernika 30. Jak wyjaśnia wymieniona broszura, hodowla tych zwierząt może być u nas prowadzona i dawać zyski. Dowiadujemy się, iż Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych już posiada szereg członków, którzy rozpoczęli hodowlę piżmowców.

W BRAZYLII, koło miejscowości Sao Paulo, przeszła burza, która zniszczyła przeszło 250 budynków, przyczem 10 osób poniosło śmierć, a przeszło 100 zostało rannych.

WESOŁY KACIK.

Na obezycie.

Kiedy ranne wstają zorze —
Górnik w ziemi o tej porze
Wierci, kopie lub buduje,
A gdy w dobrym jest humorze
To tak sobie przyspiewuje:
„Moja żonko, pieszczoteczko
Miałś mi jest jak kociętko.
To dla ciebie tu pracuję,
Bo cię kocham i miłuję.
Lecz jeśli mnie kiedy zdradzisz —
Sztylet mi do serca wsadzisz!
Niech mnie lepiej tu zagniecie
Niż bez ciebie żyć na świecie“.

Ona się po izbie krząta:
Myje, szyje, pierze, sprząta
A na piecu sos gotuje
I też sobie przyspiewuje:
„Cztery lata temu będzie,
Gdy mi dobrze było wszędzie,
Bo zrobiła za mnie mama —
Teraz wszystko muszę sama.
Nie wiem, gdzie ja oczy miała,
Zem za chłopca się wydała?
Wraca z pracy usmalony
Do pieszczot ulenadzony“...

Górnik wrócił z kopalni piekła,
Gdzie dla żony skały wali —
Ona z innym w świat uciekła
A na piecu sos się spalił.

J. Bajorski (Ameryka).

WOJEWODA POLESKI Krahelski zabił na polowaniu pod Łumińcem niedźwiedzia w dniu 16 lutego br. Tymczasem ten sam wojewoda wydał rozporządzenie, według którego na niedźwiedzie wolno polować na obszarze Województwa tylko od 15 grudnia do 15 stycznia. Gazety się zastanawiają, jaką karę za to przekroczenie wojewoda sobie wymierzy.

Ograniczenie wychodźstwa.

Rozporządzeniem z 9 lutego 1928 wstrzymana została na czas do 31 grudnia r. ub. emigracja osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, zapewnionej pracy, lub które nie posiadają zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jako też tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo. Ostatnio Rozporządzenie z 31 grudnia 1929 przedłużyło wstrzymanie tej emigracji aż do odwołania.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że omawiane ograniczenia nie dotyczą:

a) Osób, które zamierzają udać się na wezwa-

nie do swoich małżonków, rodziców lub rodzeństwa.

b) Osadników i robotników, na których zaangażowanie do kraju zamierzonej emigracji zgodził się minister pracy i opieki społecznej.

c) Zamierzających emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki i do Palestyny.

d) Osób płci męskiej, zamierzających emigrować bądź samotnie, bądź w towarzystwie rodzin do Brazylii.

e) Osób płci męskiej trudniących się pracą fizyczną i zamierzających samotnie wyemigrować do Argentyny.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Fr. Zarski: Zasadniczą odpowiedź macie w mem sprawozdaniu o przesileniu rządowym. Zmiana rządu wywołuje zamieszanie w organach rządowych, a więc także w urzędowaniu starostw, policji, nawet i w sądownictwie, bo wszyscy biurokraci politykują i czekają, jaki prąd przyjdzie z ministerstw. Czas bez rządu ułatwia złym biurokratom popelnianie nadużyć. Skoro przesilenie u góry minęło, to i samowola podwładnych biurokratów i policjantów się skończy. Cześć. — **Hadalski Longin:** List zwykły (nie polecony) nadszedł ale bez 20 franków. Prosimy odnowić prenumeratę. — **P. K., Krosno:** Może Pan być spokojny. Prywatnymi sprawami obywateli Przyjaciel się nie zajmuje. — **Milka K., 30 fr.** nadeszły. Prosimy na przyszłość pieniądze posyłać przekazem, nie w listach. — **Dudek J.:** Gazety regularnie wysyłamy. Dotychczas posyłałami na adres: Raf. naf. Sowliny i dlatego gazeta widocznie błądziła. Obecnie adres sprostowany. — **Skomin J.:** Gazety co tygodnia stale wysyłamy. Pod opaską wysyłamy 2 egzemplarze. Jeden dla Pana, drugi dla ob. Humiennego J., który regularnie otrzymuje. Prosimy przypilnować na poczcie. — **Baj T.:** 40 fr. zapisano. Zapłacone do 20 XI. b. r. Nr. okazowy na podany adres wysyłamy. — **Biesiadecki M.:** 5 zł. wystarczyło do 4 VII. 930. — **Cwynar J.:** 250 pokryły prenumeratę do 1 VII. 929. Prosimy odnowić. — **Stopa J.:** 10 fr. przysły. Zapłacone do 24 IV. 930. — **Sasładek St.:** 20 fr. otrzymano. — **Kołodziej B.:** 5 dol. nadeszły. Dziękujemy. Załatwiono według listu. — **Chrzan Fr.:** 20 fr. wpisano na dalszą prenumeratę. Adres zmieniliśmy. — **Stolarski J.:** W liście był tylko 1 zamiast 2 dol., który zapisaliśmy na prenumeratę. — **Szymański A. St.:** 250 zapisano na dalszą prenumeratę. Zapłacone do 1 VII. 930. — **Bednarz T.:** Gazety pomimo niezapłacenia, wysyłamy. Prenumerata skończyła się 4 XI. 929. Prosimy o odnowienie. — **Zarych W.:** Na premię wysłaliśmy kalendarz ścienny. Następującym czytelnikom posłaliśmy książeczki o nawozach: **Wolski Z., Dąbrowski W., Marchniak J., Gołaś Fr., Dranka Fr., Dęgos M., Zamtyński W., Gutgens A., Furman J., Krygowski J. i Manczur M.** Kalendarze Rolnika Polskiego niżej podanym czytelnikom: **Kiszka P., Kruczowski J., Kuta J., Pijanowski J., Kołodziej P.** Na premię wysłaliśmy kalendarz Rol. Polskiego i książeczki o nawozach.

— 000 —

P. Władysławowi Wójcikowi w Brazylii, Ivahy-Herval — wyjaśniam do art. w 14-tym Nrze Przyjaciela, że nie jestem wspan. moim imiennikiem, ponieważ do szkoły w Dębowcu nie chodziłem. Chodziłem do szkoły w Osobnicy (mojej wsi rodzinnej) pow. Jasielskiego. Synem wdowy nie jestem, bo rodzice moi jeszcze, dzięki Bogu, żyją i klepią biedę na paru morgach w Osobnicy. Celem irawianania bliższych przyjacielskich stosunków — proszę P. o rychłe listowne zapodanie mi swego ścisłego adresu, oraz o napisanie mi paru słów o sobie i stosunkach życiowych naszych rodaków pod niebem Brazylii.

Przesyłam wiele szczerych pozdrowień z Ojczyzny i wyrażam życzenie nawiązania z sobą bliższego kontaktu. Cześć!

Krosno, dnia 26 III.

Wojciech Byczek-Breowicz.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Pecak A., Baziak T., Koczłowska M., Wamielista M., Pawlik J., Wołowcowa J., Burdziak II. Tymcio K., Wróbel K., Serwański J., Chanulak II. Sawczak A., Tymczak II. Małko J., Głęboczniska II. Psztur M., Demkowa K., Chaniewicz K., Kozłowska T., Zemła M., Poronowicz A., Kołodziej W., Czapliska E., Stasiowski St., Kutka W., Pulchna W.: Ponagione. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej. — **Zamorska Agn., Fairhaven Mass.:** Po powrocie do Polski należy zaraz przez Referat inwalidzki w Starostwie poprosić Izbę skarbową o dalszą wypłatę zaopatrzenia. W razie wyjścia zamaż prawo do renty gaśnie.

EMERYCI PAŃSTWOWI „ZABORCZY“ wedle urzędowego wezwania w gazetach wnosić mogą przez swoje władze, które wymierzyły im 75 procent emerytury, pisemne prośby do Ministerstwa skarbu o przyznanie im po myśl art. 82, ustęp 2 Ustawy emerytalnej z 11 XII. 1923 pełnej czyli 100% emerytury, dołączając do podania wiarygodne dowody, że przed odrodzeniem Polski brali udział w organizacjach Sokola, T. S. L., Macierzy szkolnej i t. p. przyczyniając się temsamem do wyzwolenia Ojczyzny. Przyjaciel Ludu na życzenie gotów jest poprzeć takie prośby w Min. skarbu, skoro tam już wpłyną. Niezależnie od tego Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła już projekt noweli (sejmowy druk Nr. 855) do ustawy em. wedle którego od 1 IV. 1931 r. i bez prośby wszyscy emeryci, wdowy i sieroty zaborczy mają być zrównani z polskimi. Projekt ten z powodu zamknięcia Sejmu nie wszedł jeszcze pod obrady pełnej Izby; jest jednak nadzieja, że po zebraniu się ponownie Sejmu sprawa ta doczeka się pomyślnego załatwienia. **St. Stączek.**

Do sprzedania gospodarstwo 20 1/2 morgowe, w tem 2 morgi łąki i 3 morgi lasu. Dom mieszkalny pod blachą, dwie stodoły i stajnia murowana. Do stacji 2 km, do miasta 4 km. Szkoła i kościół na miejscu. Cena przystępna. — Wiadomość u właściciela: Andrzeja Skawińskiego poczta Niżankowice, wieś Hermanowice.

Zaraz do sprzedania 14 morgów ziemi, budynki, żywy i martwy inwentarz z zasiewami. Cena przystępna. Adresować: — Piotr Łeńczowski w Żyrakowie, poczta Dębica.

GLUCHOTA uleczalna. Wynalazek „Eufonia” zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszu. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonia” Liszki, Kraków.

Ziarko Stanisław unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nisko.

Sprzedają się 16 morg. ziemi pазennej w dwóch kawałkach przy stacji Iwanowice, cena przystępna. — Wiadomość J. Liebermann, Iwanowice koło Sokala.

Walenty Chuchre syn Józefa i Józefy, urodzony w r. 1908 w Kosinie, pow. Łańcut, unieważnia książeczkę wojskową zagubioną, wydaną przez P. K. U. Łańcut.

Majowicz Michał z Jeżowego, pow. Nisko, ur. w r. 1901, unieważnia wojskowy dokument wystawiony przez P. K. U. Nisko.

Gospodarstwo na sprzedaż. 7 morgów dobrej ziemi-ogrodu w jednym kawałku, wraz z nowymi budynkami gospodarczymi, w dobrym położeniu — wesoła okolica, szkoła i kościół w miejscu. Cena 11.000 Zł. gotówką. Ukaże Teodor Jaszczyszyn, Cwitowa, poczta i stacja kol. Bukaczowce (ad Chodorów) woj. Stanisławowskie.

Książeczka wojskowa wydana w P. K. U. Nisko w roku 1923 dla Stanisława Delektu urodz. 15. X. 1893 w Jacie, została spalona w Niemczech w Cilli Kreis Halberstat w r. 1927.

Marczak Piotr ur. w r. 1899 w Niewiście pow. Brzozów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Przemyśl.

Makoł Michał urodz. w Draganowej pow. Krosno w 1899, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną mu przez P. K. U. Sanok, skradzioną mu razem z paszportem w podróży z Francji po Polski w Pradze czeskiej.

Franciszek Sowa urodzony we Wydrnej w r. 1900 unieważnia zgubione dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. Przemyśl.

PRAWIDŁOWA DROGA

DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW



Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskaże Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelję zdrowia

zupelnie darmo

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądamy mojej, dającej ukojenie broszurki.

Niech się każdy przekona, iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni

zupelnie gratis

tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy kartę

ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13, Oddział 328

ADWOKAT

Dr. A. MENASSE w Jaśle

Zawiadamia, iż przeniósł kancelarię do nowego dwupiętrowego domu Baumringa, przy tej samej ulicy naprzeciw Kasy Oszczędności.

Śląska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Mysłowicach, ul. Powstańców 15.

ma stałe zapotrzebowanie na każdą ilość

Sera białego (Twarog)

suchy, czysty towar, wolny od serwatki — zawartości najwyżej 60-68% wody — i prosi o oferty z podaniem ceny i ilości w kilach.

Śląska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Mysłowicach, ul. Powstańców 15. 1565

Dr. JAKOB BAUMRING

b. lekarz kilatk w Berlinie i Wiedniu
ordynuje jak dotychczas

w Krośnie (Dom p. Zyguntowicza).

i naświetla lampą kwarcową. 1522

Sprzedają wyrobów powroźniczych

z fabryki „POPEŁ”

Kraków, pl. Mariacki 7

polecą sznury do bielizny, postronki, liny, szpagaty, szczotki i t. d. po najniższych cenach.

Dr. Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1927

w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.



Najdokładniejszy czas wskazuje nasz CHRONOMETRE ściśle wyregulowany, extra płaski fantaz. z wiecznym wżkiem marki CHRONOMETRE tylko za zł. 5-25 (zam. 28). Dewizka jako premia.

Jeżeli nie posiadać jeszcze naszego zegarka, napisz natychmiast do nas, gdyż wysyłamy na listowne zamówienia za zaliczeniem pocztowym zegarek klasz. płaski, eleg. wyreg. do minuty, chód dzwiczny z 8 letnią gwar. 2 szt. 10 10, 4 szt. 20 zł. Lepszy gat. 6'20, 7'50, 9'50, 11'50. Ze świecącym cyferbl. lub z now. franc. złota b. płaski zł. 8, 10, 12'50, 15' 20. Kryty ANKIER z trzema kopertami zł. 14 50, 16'50, 19, 21, 25, 30, 35. Te same z now. franc. złota zł. 16 80, 18 25, 21'50, 27, 32, 40. Wszelkowiowej marki A. MOSER na 18 kamieniach 17'00, 19'50, 23. Na rękę z paskiem męski lub damski 9'30, 11'50, 13'75, 15. Te same z now. franc. złota lub ze świecącym cyferbl. 11'50, 18'50, 21, 23, 27, 32, 38 zł. Budziki stolowe 10'50, 12'50, 14'50. Dewizki z now. franc. złota dopłata 1'50, 2'75, 3 50, 5, 7 złotych. Firma: „ZEGAROPOL”, Warszawa, Skrzynka pocztowa 504/P.L.

Dr. Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad anteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1184

LEKARZ DENTYSTA 1443

ALEKSANDER ROMM

W KROSNIE

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

BRAKÓW, Szewska 13/PI I

wysła mandoliny włoskie pu

28-30 zł., koncertowe ozdobne

55-45 zł., skrzypce szkolne ze

amyczkim 23 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.,

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl

„Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek

słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „So-

linzen” po 8, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł.

djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610

DACHÓWKA

„WIEK”

AZBESTOWO-CEMENTOWA

NAJTANSZY MATERJAŁ

DO TWARDEGO POKRYCIA

DACHÓW.

LEKKI — NIEMPRZEMAKALNY —

WYSOCE OGNIOTRWAŁY —

ODPORNY NA BURZE I WPŁY-

WY ATMOSFERYCZNE

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI

TOW. AKC. PRZEM. CEMENTOW.

„WIEK”

WARSZAWA, NOWOGRODZKA 40.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gościec, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw opiom żył, spuchliznom, opiom nog, kruciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w klinikach szpitalnych środek do nacierania

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczzeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysoka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (tranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (tranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769